Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, SRODA 2 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 178

REDAKCJA i AIMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: EDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Strejk w Anglji.

Premjer MacDonald: W mojej orkiestrze politycznej trąba strejkowa mogłaby zamilknąć, a tymczasem drze się głośniej niż w każdej innej. („Daily Graphic").

Kontrola wojskowa nad Niemcami.

Jednolitość poglądów Anglji i Francji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 1 lipca.

Ambasador niemiecki w Paryżu po wręczeniu Herriotowi odpowiedzi niemieckiej w sprawie kontroli odbył z premjerem francuskim dłuższą rozmowę w której wyraził w imieniu rządu niemieckiego podziękowanie za akt łaski odnośnie do wydalonych z zagłębia Ruhry, wyrażając przytem życzenie, by inni więźniowie zostali również ułaskawieni.

Miarodajne koła francuskie przyjęły z wielkiem zadowoleniem odpowiedź Niemiec w sprawie kontroli widząc w tem dowód dobrej woli rządu niemieckiego w celu dania możności gabinetu Herriota doprowadziła do porozumienia z Niemcami.

PROPOZYCJE NIEMIECKIE NIE DO PRZYJĘCIA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 lipca.

W tut. kołach politycznych uważają za niemożliwe przyjęcie propozycji niemieckich, dotyczących ukończenia ogólnej inspekcji dnia 30 września, jako też rozpoczęcia kontroli fabryk. Rząd uważa, że nie może być tutaj żadnego nieporozumienia, Niemcy powinny sobie zdać sprawę, z tego, że jednak pogląd tej sprawie między Anlją i Francją jest całkowicie jednolity.

NOWY PREZES KOMISJI KONTROLNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 1 lipca.

Urzędowe donoszą, że gen. Walh został zamianowany przewodniczącym międzysojuszniczej komisji kontrolnej na miejsce gen. Nolleta. Były głównodowodzący armji sojuszniczych na Wschodzie gen. Sarrail, został powołany do służby czynnej.

KANCLERZ SEIPEL WYZDROWIAŁ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 1 lipca.

Stan zdrowia kanclerza Seipla poprawił się tak znacznie, że wczoraj kanclerz odbył pierwszą przechadzkę.

Nowa zmiana w gabinecie Grabskiego

Dymisja min. reform rolnych p. Ludkiewicza

„Wyzwolenie" chce wywłaszczyć ziemian w drodze administracyjnej

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj między premjerem Grabskim a min. reform rolnych p. Ludkiewiczem odbyła się konferencja w czasie której p. Ludkiewicz oświadczył, że napotyka na poważne trudności w swem urzędowaniu i że wobec tego widzi się zmuszony urząd swój opuścić. P. Ludkiewicz złożył dzisiaj na ręce prezesa ministrów p. Grabskiego podanie o dymisję.

Wiadomość tą zakomunikował w Sejmie prezes komisji rolnej poseł Kowalczuk w chwili, kiedy komisja miała przystąpić do wysłuchania referatu posła Poniatowskiego o projektach reformy rolnej wypracowanych z jednej strony przez rząd (p. ministra Ludkiewicza) z drugiej przez Wyzwolenie.

W kołach sejmowych sądzą, że powodem dymisji p. ministra reform rolnych jest przypuszczenie, iż komisja przyjmie projekt Wyzwolenia.

Istotą zaś tego projektu jest żądanie, aby drogą administracyjną wszystkie obszary rolne, przekraczające minimalną normę (60 hektarów) zostały skreślone z ksiąg hipotecznych dotychczasowych właścicieli.

W ten sposób drogą „rewolucyjną" przeprowadziłoby się reformę rolną przez pozbawienie dotychczasowych właścicieli tytułów prawnych ich własności.

Wobec tego, że za takim wnioskiem „Wyzwolenia" będzie musiał głosować klub „Piast", grupa Pluty i Bryla, a nie zawodnie i mniejszości narodowe — przeto zachodzi możliwość przejścia w komisji tego osobliwego projektu.

P. minister Ludkiewicz, nie chce uczestniczyć w takim akcie podał się do dymisji.

Dymisja, jak się dowiadujemy następnie, została przyjęta przez p. premjera Grabskiego. W kołach sejmowych sądzą że na skutek zmiany ministra rozprawa w Sejmie o reformę rolną zostanie znacznie opóźniona.

O dobrą szkołę i wolność wyznaniową.

Burzliwe debaty Sejmu nad budżetem ministerstwa oświaty.

Votum nieufności dla min. Miklaszewskiego.

Warszawa, 1 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad budżetem min. oświaty.

Poseł Sokolnicka (ZNL) twierdziła, że polityka oszczędnościowa dotyka wyłącznie szkolnictwo polskie z uprzywilejowoniem mniejszości niemieckiej. Dowodem tego choćby, to że rząd polski utrzymuje z górą 200 szkół niemieckich w b. zaborze rosyjskim, austrjackim, do czego z mocy traktatu o mniejszościach nie jest wcale zobowiązany.

Poseł Stankowski uskarża się, że polska polityka kulturalna na Kresach jest eksterminacyjna. Domaga się kredytów na szkolnictwo białoruskie oraz katedry historji Białorusi w Wilnie.

Poseł Cieplak (Zw. chłopski) wypowiada się za zniesieniem typu szkół jednoklasowych, a tworzenie szkół 7 klasowych.

Poseł Kujawski ZLN) krytykuje program nauczania w szkołach powszechnych i średnich i wyraża pogląd, że koniecznem jest uniezależnienie szkół od władz administracyjnych.

Pos. Kozicki (klub ukr.) w dłuższych wywodach zastanawia się nad stanem narodowem ukraińskiej oświaty i charakteryzuje go jako rozpaczliwy.

Pos. Nowicki (Wyzwolenie) występuje przeciwko zamykaniu szkół oraz przeciwko podporządkowywaniu szkół władzom administracyjnym.

W imieniu klubu Wyzwolenie i PPS. wnosi na znak nieufności dla ministra oświaty, o skreślenie z rubryki uposażenia 100 złotych.

Pos. Czapiński (PPS.)

charakteryzuje przemówienie min. oświaty jako prowokacje pod adresem mniejszości narodowych, pozatem wzywa rząd aby w jak najszybszym czasie złożył sprawozdanie ze stanu prac nad przygootwaniem konkordatu z Rzymem, oraz aby zalegalizować te wyznania, które nie są zalegalizowane, wreszcie aby rząd w najkrótszym czasie przedłożył ustawę, gwarantującą mniejszościom narodowym swobodę w rozwoju kulturalnym W końcu mówca zgłasza deklaracje, w której stronnictwo PPS. domaga się rozdziału kościoła od państwa.

Poseł Thon, frakcja żydowska, oświadcza, że żydzi będą głosowali przeciwko budżetowi.

Poseł Grajs w odpowiedzi posłowi Czapińskiemu, przypomina zasługi duchowieństwa w okresie 150-letniej niewoli.

Zdaniem jego oszczędności nie można stosować w tak delikatnej dziedzinie, jak oświata.

Poseł Skrzypa (ukr. soc. dem.) oświadcza, że jego klub będzie głosować przeciwko budżetowi.

Poseł Mendes (Ch. D.) oświadcza, że stan wewnętrzny szkolnictwa jest opłakany, gdyż według powszechnego zdania nastąpiło obniżenie poziomu umysłowego młodzieży. Znosi się stare szkoły, wprowadza się zaś nowe o wątpliwej wartości. Brak jest nowej sieci szkolnej i wątpliwa jest pod względem organizacyjnym zależność szkół od różnych władz. W imieniu swego klubu protestuje przeciwko dalszemu marnotrawstwu w dziedzinie szkolnictwa, i oświadcza, że klub jego nie będzie mieć zaufania do ministra, który niezwłocznie nie przystąpi do naprawy zła.

Poseł Smulikowski złożył rezolucję wzywającą rząd, aby znosił 1-klasowe szkoły powszechne i dążył do tworzenia szkół o typie szerszym i aby dać możność, korzystania ze szkół średnich szerokim warstwom młodzieży.

Poseł Putek przemawia przeciwko wszelkim wydatkom na cele religijne, pozatem oświadcza, że rząd ustali pensje duchowieństwa samowolnie na podstawie porozumienia z „Sowietem Biskupów".

INCYDENT.

Słowa te wywołały niesłychaną wrzawę na ławach prawicy, co znowu poruszyło posłów lewicy, w konsekwencji czego posiedzenie przerwanot dla zebrania się konwentu senjorów, celem zlikwidowania incydentu. Poseł Putek został przywołany do porządku za wyrażenie „Sowietów Biskupów".

Poseł Putek kontynując swe przemówienie apeluje do ministra, aby gruntownie uporządkował departament wyznaniowy, zaczynając od głowy.

Po odesłaniu w 1-szym czytaniu do komisji konstytucyjnej projektu **ustawy o języku państwowym, języku urzędowym, państwowych i samorządowych władz administracyjnych, o języku urzędowym w urzędach prokuratorskich i notarjalnych, oraz projektu ustawy zawierającego niektóre postanowienia organizacji szkolnictwa, marszałek wyznaczył następne posiedzenie na jutro godzinę 3 popołudniu.**

Na porządku dziennym szereg spraw bieżących.

REZOLUCJE „PIASTA" W SPRAWIE OŚWIATY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Klub parlamentarny „Piasta" powziął na wczorajszym posiedzeniu następującą uchwałę. Przeprowadzone w tych dniach zapisy do szkół średnich ujawniły wdanie przez ministerstwo oświaty i wyznań religijnych zarządzeń, zamykających w olbrzymiej ilości dzieci dostęp do szkół, a faktycznie wykluczające dzieci włościjańskie od możliwości krztalcenia się w szkołach średnich. Zarządzenia te przy równoczesnym masowym zamykaniu szkół prywatnych są faktycznie tamowaniem oświaty przez władze powołane do jej szerzenia i gwałcą konstytucję.

Wobec powyższego klub parlamentarny postanawia zabrać głos w dalszej dyskusji nad budżetem m. O. i W. R. oraz wzywa rząd do natychmiastowego cofnięcia szkodliwych zarządzeń. Klub „Piasta" jednak głosować będzie za budżetem ministerstwa oświaty.

AGITACJA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 1 lipca.

Agitacja nacjonalistyczna przeciw pos. Bretscheidowi trwa w dalszym ciągu. Na wczorajszej konferencji zjednoczonych towarzystw patrjotycznych Rzeszy, gen. von der Goltz oznajmił, publicznie, że gen. Nollet został francuskim ministrem wojny, jedynie wskutek rad Bretscheida a nacjonalistyczny poseł Geisler posiada listę 140 redaktorów niemieckich gazet, którzy są w kontakcie z wrogiem. Zdaniem Geislera, należy ich oddać pod sąd za zdradę stanu.

Walka z Kryzysem w przemyśle.

Memorjał „Lewiatana“ wręczony p. Grabskiemu.

Warsz. kor. „R liki“ telefonuje: Na plen m posiedzeniu rady gospodarczej przedstawiciele centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów wręczyli p. premjerowi i ministrowi skarbu Wł. Grabskiemu memorjał, wskazujący następujące środki, niezbędne do opanowania obecnego kryzysu przemysłowego.

I W dziedzinie organizacji przedsiębiorstw:

1) Przeprowadzić obniżenie kosztów produkcji przez powiększenie przeciętnej wydajności przypadającej na jednostkę czasu i na jednego robotnika. W tym celu: a) sprowadzić wzajemny stosunek liczebny poszczególnych kategorji pracowników w danym dziale wytwórczości do norm, przyjętych w analogicznych produkcjach na zachodzie i zredukować nadmiar robotników i urzędników; b) wszędzie gdzie tylko technicznie da się to przeprowadzić, a dotychczas przeprowadzone nie było, przejść z płacy dniówkowej na akordową lub na system premji.

2) Uporządkować organizacje przemysłów opartych na jednorodnej masowej wytwórczości w drodze porozumień i syndykatów mających na celu: a) specjalizację przedsiębiorstw, techniczne ich udoskonalenie, zwiększenie intensywności poszczególnych jednostek technicznych; b) uproszczenie zbytu przez zniesienie zbytecznych stopni pośrednictwa.

II. W dziedzinie polityki kredytowej.

1) Punktualnie uiszczać należności skarbu z tytułu zamówień państwowych. Uregulować zaległości z tego tytułu. 2) Uwzględnić w polityce dyskontowej Banku Polskiego w należytym stopniu potrzeby tych działów przemysłu, które dotychczas z państwowego kredytu dyskontowego nie korzystuy, a obecnie wskutek zmienionych warunków zbytu zmuszone są z niego korzystać (górnictwo). 3) Zastosować bardziej liberalną politykę dyskontową w Banku Polskim (w szczególności nie odrzucać veksli, mających obok jednego mało znanego podpisu — dwa pierwszorzędne). 4) Umożliwić Bankowi Polskiemu za wykonywanie służącego mu prawa dyskonta warrantów (świadectw zastawnych) przez upoważnienie min. skarbu w ogólnej ustaw. o pełnomocnictwach do wydania rozporządzenia o warrantach i sklepach warrantowych. 5) Wobec likwidacji dawnych kredytów towarowych P.K.K.P., zastoju zbytu i braku materjału dyskontowego — uruchomić na możliwie szeroką skalę kredyty towarowe i kredyty towarowe za pośrednictwem Banku gospodarstwa krajowego. 6) Zmienić statutPKO. w kierunku rozszerzenia jej działalności i uruchomienia za jej pośrednictwem większych aniżeli obecnie kapitałów dla zasilenia potrzeb życia gospodarczego 7). Zaniechać stosowanych w ostatnich czasach ograniczeń kredytów gospodarczych PKO. 8) Przewidzieć w ogólnej ustawie o pełnomocnictwach wydanie rozporządzenia o obrocie czekowym. 9) Wznowić kredyty rembusowe dla przemysłu, udzielane do tych czas przez PKKP. na mocy kontraktu z Lazar Brothers w Londynie. 10) Uzyskać długoterminową państwową pożyczkę zagraniczną w celu zorganizowania dla reorganicaji przedsiębiorstw przemysłowych.

III. W dzidzinie polityki względem spółek akcyjnych.

1) Zaniechać projektu rozporządzenia niewykorzystana przez akcjonarjuszów częścią nowych emisji. 2) Wydać ustawę o spółkach, opartą na zasadach systemu meldunkowego.

IV. W dziedzinie polityki podatkowej.

1) Zmniejszyć obciążenie towaru kosztami podatku obrotowego (przemysłowego), a w tym celu: a) znieść wielokrotność obciążenia podatkiem obrotowym jednego i tego samego towaru i pobierać podatek raz tylko w momencie przejścia towaru od producenta do hurtownika (węgiel) lub od hurtownika do detalisty (towary włókiennicze); b) obniżyć istniejące normy podatku.

2) Przywrócić długoterminowe obligacje jako środek płatności podatku majątkowego.

3) Wprowadzić dla osób prawnych specjalną skalę podatku dochodowego zależną od dochodowości przedsiębiorstwa, a nie od absolutnej symy dochodu.

4) Pozwolić przedsiębiorstwom, przemysłowo handlowym na okres lat dziesięciu amortyzować wszystkie nowe inwestycje w ciągu lat pięciu.

5) Niezwłocznie całkowicie zawiesić państwowy podatek obrotowy (przemysłowy) i komunalny dodatek do niego dla wszystkich towarów a wywożonych za granice

6) Niezwłocznie całkowicie skasować państwowy podatek węglowy od węgla wywożonego za granicę.

7) Niezwłocznie rozszerzyć stosowaną już obecnie bonifikację podatku węglowego dla tych dziedzin wytwórczoššci, w których węgiel stanowi poważniejszą część kosztów produkcji.

V. W dziedzinie polityki celnej.

1) Niezwłocznie skasować opłaty wywozowe od wyrobów przemysłowych.

2) Nie dopuścić zwiększenia przywozu wyrobów przemysłowych zagranicznych, a w tem celu podwyższyć stawki celne dla tych towarów, których ceny na polskim rynku są istotnie niższe niż koszta produkcji takich samych towarów w kraju.

3) Wzmocnić straż celną i walkę z przemytnictwem. Wprowadzić w tym celu tam, gdzie to jest technicznie do przeprowadzenia, plombowanie towarów zagranicznych, co przy jednoczesnem wprowadzeniu przez porducentów krajowych plombowanie tow. własnych — utworzy rzeczywistą możność ścigania wewnątrz kraju przemycanych towarów. Na próbę wprowadzić ten sposób dla towarów włókienniczych.

VI. W dziedzinie polityki kolejowej.

Zrewidować taryfę przewozową w myśl założeń przedstawionych na posiedzeniu rady przemysłowo-handlowej (w dniu 24 maja rb.) przez departament handlowy ministerjum przemysłu i handlu oraz rozwijających te założenie wniosków poszczególnych organizacji gospodarczych, mianawicie:

a) wprowadzić specjalne taryfy kierunkowe (eksportowe) dla towarów wywożonych za granicę:

b) zniżyć stawki dla towarów, obciążonych kosztem przewozu nadmiernie w stosunku do ich zdolności ponoszenia tych kosztów.

2) Niezależnie od robót inwestycyjnych ogólnego charakteru (patrz dział 7-my) — przyśpieszyć roboty koło rozbudowy stacji przetokowej w Chybiu oraz niezwłocznie przystąpić do rozszerzenia stacji pogranicznej Śniatyń i przedewszystkiem — Piotrowice.

VII. W dziedzinie polityki inwestycyjnej.

1) Przeprowadzić na szerszą skalę inwestycje o znaczeniu państw. i użyteczności publicznej, (nowe linję kolejowe, porty, zagospodarowania lasów państwowych), oparte, na długoterminowym kredycie dla państwa w drodze umów z kapitalistami krajowymi i zagranicznymi.

2) Popierać i ułatwiać również wszelkiemi dostępnemi środkami, inicjatywę prywatną, w dziedzinie inwestycji o znaczeniu państwowem i użyteczności publicznej.

3) Zdobyć pożyczkę zagraniczną dla inwestowania przedsiębiorstw państwowych i ożywienin w ten sposóg życia gospodarczego.

VIII. W dziedzinie ustawodawstwa pracy. W dziedzinie długości dnia pracy ustosunkować prawodawstwo, urlopów i świąt w ten sposób aby ogólna liczba godzinp racy rzeczywistej w ciąu roku była w Polsce niemniejsza, aniżeli w przemysłowych państwach zachodnich W tym celu:

Co do długości dnia roboczego przeprowadzić zasadę 48 godzinnego tygodnia pracy. przy zastosowaniu następujących warunków:

a) prowadzić za przykładem państw zachodnich (Francja Włochy) reglamentację czasu, pracy rzeczywistej, a nie jak to u nas dotychczas czasu gotowości do pracy.

b) wgałęziach pracy, ulegających sezonom naturalnym gospodarzem przyjąć odpowiednią liczbę godzin pracy, obliczona na dłuższy kalendarzowy okres czasu niż tydzień, jak we Francji, Włoszech i Belgji.

c) rozluźnić przepisy co do dodatkowych godzin pracy, mianowicie:

aa) przedłużyć roczną liczbę dodatkowych godzin pracy.

bb) ustalić wynagrodzenie za dodatkowe godziny pracy na 25 proc. względnie 50 proc., niż płaca normalna, zamiast 50 i 100 proc.

cc) uprościć procedure stosowania godzin dodatkowych, przez wprowadzenie obowiązku meldowania, a nie jak dotychczas, otrzymywanie zezwleń.

Postulaty o zachowaniu 48 godzin tygodniono prace są uwarunkowane ustaleniem się przepisów o czasie pracy w Rzeszy niemieckiej zgodnie z konwencją waszyngtońską z r. 1919 o 8 g. dniu pracy W przeciwnym wypadku rząd Rzeczypospolitej będzie musiał skorzystać z prawa tymczasowego przed.użenie dnia pracy, przysługającego mu na mocy art. p. „b“ ustawy o czasie pracyw wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowemi.

2) Co do urlopów.

a)przeprowadzić skrócenie ustawowych norm urlopów do 6 dni płatnych na rok, przedstawiając możność oznaczenia dłuższych urlopów, jak również czas i sposób ich udzielania umowom między pracownikami i pracodawcami:

b) uzależnić długość urlopu ustawowego od liczby dni przepracowanych w ciągu roku:

c) wprowadzić zasadę, że udzielenie corocznego urlopu odpoczynkowego nie może skrócić rocznej ilości godzin pracy robotnika.

3) Co do świąt.

Ograniczyć liczbę dni świątecznych do przyjętej w zachodnich państwach przemysłowych a więc co 10 dni rocznie że świętowanie ponad powyższą liczbę nie może skrócić rocznej niczby godz pracy.

4) Co do ubezpieczenie społecznych.

Uprościć i zakomunikować system ubezpieczeń społecznych przedewszystkiem przez ograniczenie zakresu ich działania do warstw społecznych, istotnie potrzebujących opieki społecznej i przez dopuszczenie systemu zastępczych zakładów ubezpieczeniowych.

Głosujcie na listę № 19. Głosujcie na listę № 19.

WYBORCY!

W dniu 6 lipca r. b. ludność żydowska m. Łodzi dokona wyboru reprezentantów do żydowskiej gminy wyznaniowej naszego miasta. **Zjednoczenie Demokratyczne,** które wystawia własną listę kandydatów, idąc do wyborów pod hasłem **moralnego i materjalnego podniesienia mas żydowskich,** będzie czuwało nad tem, aby gmina nie została terenem, na którym toczyłyby się walki społeczne, lub polityczne, jak również by nie została ona siedliskiem nietolerancji religijnej.

Zwalczając te zakusy, dbając o złagodzenie antagonizmów krańcowych, mając na celu jedynie dobro szerokich mas żydowskich, reprezentanci **Zjednoczenia Demokratycznego** w gminie żydowskiej dążyć będą:

1) Do zaspokojenia potrzeb religijnych ludności żydowskiej przez wyszkolenie światłych rabinów i kaznodziejów należycie wyposażonych przez utworzenie odpowiednich uczelni rabinicznych i seminarjów z wykładami nauk judaistycznych i świeckich.

2) Do budowy synagog i domów modlitwy odpowiednio do wymagań tradycji, świątyń, kultury i sztuki.

3) Do prowadzenia wydatnej akcji filantropijnej, opieki nad biednymi, czuwania nad przytułkami, schroniskami i ochronkami, do organizowania tanich kuchen, urządzenia kąpieli i in.

4) Do roztoczenia opieki nad szkolnictwem religijnem, do inicjowania i zakładania szkół zawodowych dla wyszkolenia dobrych i inteligentnych rzemieślników, do studjowania takowych, do otwierania bibljotek judaistycznych, do subsydjowania i wydawania prac.

5) Do zakładania i utrzymywania w należytym porządku wszystkich instytucji gminnych, jak szpitale, przytułki, cmentarze i t. p.

6) Do udzielania bezprocentowych pożyczek biednym kupcom i rzemieślnikom żydom.

7) Do sprawiedliwego i bezstronnego opodatkowania członków gminy.

8) Do ulepszenia materjalnego bytu urzędników i oficjalistów gminy.

9) Do prowadzenia prawidłowej statystyki ruchu ludności żydowskiej, jej stanu ekonomicznego, szkolnictwa i t. p., która jest podstawą każdej racjonalnie prowadzonej pracy.

Mając powyższy program działania i stając do wyborów pod hasłem

PRACY TWÓRCZEJ

Zjednoczenie Demokratyczne wzywa wyborców do głosowania na jej listę Nr. 19, a nazwiska jej kandydatów tak zasłużonych na niwie społecznej i kulturalnej dają rękojmę skuteczności ich pracy i szybkiego zrealizowania powyższych haseł i programu.

Do urny Wyborcy!
Spełnijcie swój obowiązek.
Głosujcie na listę № 19.

ZJEDNOCZENIE DEMOKRATYCZNE.

Nasi czołowi kandydaci: 1) p. Nowiński, prezes Tow. Piel. Chorych „Bykur-Cholim“ i „Uzdrowisko“, 2) Michał Rundstejn, prezes Tow. Nies. Pomocy Głuchoniemym, 3) Edward Babiacki, prezes Krajow. Zw. Włók., 4) Dawid Graff, dyrektor, 5) Salo Frohlich, prezes Centr. Zw. Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego, 6) Jakub Feliks. — członek Zarz. Tow. Szerz. Wiedzy Technicznej wśród żydów, 7) Filip Jaszuński, członek Zarz. „Uzdrowiska“ i „Bykur-Cholim“, 8) B. Litwin, — członek Zarz. Domu Sierot, 9) Maks Wyszewiański — przemysłowiec. 10) Leopold Zandwberg, kurator „Uzdrowiska“.

4808—2

Sledztwo w sprawie skarg mniejszości.

Ljon, 1 lipca.

Komisja do spraw mniejszości kongresu stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów zajmowała się sprawą postępowania przed ligą narodów odnośnie do skarg mniejszości. Delegacja polska podtrzymywała tezę stowarzyszenia czesko-słowackiego, domagającą się zniesienia badań na miejscu świadków i rzeczoznawców oraz prowadzenie śledztwa. Bardzo znaczną większością głosów komisja przyjęła tezę czesko-słowacką.

Komuniści niemieccy nie śpią.

Berlin, 1 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi ze Stuttgardu, że u tamtejszych komunistów policja wykryła materjały wybuchowe, granaty ręczne i 2 komplety telefonów polowych. Dotychczas aresztowano 10 osób, w tem 2 kobiety.

STRAJK W ZAKŁADACH KĄPIELOWYCH FRANZENSBADU.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Praga, 30 czerwca.

Dziś rano wybuchł strajk personalu w zakładach kąpielowych Franzensbadu.

Przebywający tam goście z tego powodu nie będą mogli odbyć kuracji.

Zarząd kąpielowy czyni usilne starania o zlikwidowanie strajku.

Nr. 178 **REPUBLIKA** 2 lipca 1924

Zanim słońce wzejdzie...

W ostatnicl dniach, nieomal godzinach, na mrocznym horyzoncie zastygłej i zmartwiałej w bezwładzie Łodzi zabłysnął jakby mały promyczek dobrej nadziei. Podobno jeden z wielkich przemysłowych koncernów uzyskał znaczne kredyty i zamówienia rządowe, podobno inna wielka fabryka sprzedała partję towarów i zamierza powiększyć ilość dni pracy w tygodniu. W zrezygnowane niemal serca wstępuje okruszyna otuchy: a nuż to już pierwsze jaskółki wiosny po ciężkiej zimie kryzysu...

Nie chcemy być krukami, kraczącemi żałobnie nawet w dzień wesela, ale zdaje nam się, iż radość i nadzieje są jeszsze conajmniej daleko przedwczesne. Kryzys jest w całej swej groźnej pełni i łudzenie się pozorami może najwyżej uśpić naszą czujność i wytężoną pracę ku naprawie. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę z wielkiej wagi politycznej obecnej sytuacji w Łodzi, ale znów rozpoczyna się akcja przy pomocy półśrodków, która nie da żadnych konkretn. a poważniejszych rezultatów. Ten i ów olbrzym przemysłowy uzyska przy pomocy próśb gróźb, stosunków i stosuneczków większy kredyt rządowy a conto państwowych zamówień sukna dla wojska. Wiceminister Klarner zapowiedział to już na ostatniem posiedzeniu Rady gospodarczej w Warszawie. Czyż jednak na dłuższy dystans Łódź może żyć z obstalunków rządowych, Łódź, której potężny rozmach aprowidował w wyroby włókniste przed wojną blisko 200 miljonów ludzi — połowę starego świata?...

Z tych lub innych składów fabrycznych wyszło wczoraj i onegdaj kilkadziesiąt tysięcy sztuk towaru na Śląsk Górny i do Wielkopolski. Przyciśnięte do ostateczności brakiem gotówki fabryki sprzedały z kolosalną stratą swe wyroby, by pokryć bieżące zobowiązania.

Czy się ktoś jednak zastanowił nad tym, iż a la longue sprzedaże takie muszą narazić na bankructwo, i to bardzo szybkie? Co gorsze jeszcze, iż mimo kryzysu i zniżki cen hurtowych na fabrykaty, drożyzna życia nie tylko nie spada, ale nawet lekko podnosi się!

I dlatego mimo paljatywnych wysiłków trudno bardzo dziś jeszcze mówić o poprawie. Przelotnych rumieńców na licach umierającego nie można brać za dowód powrotu do zdrowia.

Mówi się u nas bardzo wiele z okazji ruchów robotniczych, zmierzających do likwidacji bezrobocia o obniżeniu kosztów pracy. Jest to łudzenie się. Gdyby nawet robotnik zdecydował się pracować obecnie zupełnie darmo, nie jesteśmy absolutnie w stanie konkurować z zagranicą. Ostatnie depesze doniosły o wielkich kredytach, udzielonych przez Amerykę Czechosłowacji i o składach konsygnacyjnych, tworzonych przez czeski przemysł w Rumunji. Oto gdzie odbierają chleb robotnikowi polskiemu! Musimy dążyć do całkowitej zmiany naszej polityki państwowej we wszystkich dziedzinach, a wtedy będzie można mówić o możliwości pełnej produkcji włókienniczej, gdy otworzy się dla Łodzi nowy eksport w jakimkolwiekbądź kierunku. Ostatnio w kołach przemysłowych obliczano sobie teoretycznie, iż nasz trzydziestomiljonowy wewnętrzny rynek zbytu może od biedy dać ujście produkcji łódzkiej. Cóż nam jednak po teorjach skoro okazuje się, że praktycznie nie jest on zdolny do tak olbrzymiej konsumpcji!

Zagadnienie jest szerokie i niezwykle ważne. Dotychczas przemysł włókienniczy, jako całość, prowadził politykę fatalną, a właściwie nie prowadził jej wcale pod swoim „światłym" kierownictwem. Jeżeli nie chce on dziś ulec pod potężnym uderzeniem kryzysu, musi zawrócić z drogi kwietyzmu i indolencji, rozwinąć pełnię swych zdolności, by przebrnąć przez bagno złej godziny. Słusznie zauważono nam niedawno, iż gdyby Łódź umiała włożyć w politykę tyle swych talentów, pracy i wynalazczości, ile wkłada się ich do każdego tuzinkowego „łódzkiego" interesu, — cała Polska znalazłaby niechybnie wyjście ze wszystkich trapiących ją dziś nieszczęść.

Chwilowe „ulgi" i „poprawy" w złej zasadniczo sytuacji, spowodowanej błędami zarówno rządów, jak i samego przemysłu, nie powinny nikogo cieszyć, bo są tylko epizodami w strasznej tragedji spółczesnej Łodzi, której na imię wszechstronny, wszechogarniający kryzys... Obiecanki, słodkie słówka miarodajnych kół warszawskich nie zamącą nam wyraźnego obrazu nieszczęścia, a na tendencje zwłoki i uśpienia Łodzi paljatywami możemy odpowiedzieć tylko starym polskiem przysłowiem:

— Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyżre...

Czesław Ołtaszewski.

Kłopoty finansowe sowietów.

Po wprowadzeniu pełnowartościowej waluty złotej— czerwońca do życia gospodarczego rząd sowietów przystąpił do uregulowania kwestji walutowej w całym kraju.

Jak wiadomo już po wprowadzeniu czerwonca ruble sowieckie pozostały na dal ustawowym środkiem płatniczym.

Ruble, emitowanie w formie banknotów państwowych służyły do pokrywania niedoborów budżetowych.

Oczywiście, że wartość rubli sowieckich zmniejszała się w gwałtowny sposób Najwięcej jednak ucierpieli z tego spadku waluty sowieckiej chłopi. Ostatni kryzys gospodarczy przekonał rząd sowietów, iż taka polityka walutowa jest w skutkach bardzo zgubna.

Zmniejszenie się zdolności konsumpcyjnej ludności doprowadziło również do zmniejszenia się produkcji.

Nie można twierdzić, że jedynie spadek waluty przyczynił się do kryzysu gospodarczego, gdyż na kształtowanie życia gospodarczego w Rosji wpływały również inne czynniki. Aby podnieść zdolność konsumpcyjną ludności, sowiety zmuszone zostały do wprowadzenia stałej waluty.

Wprowadzenie jedynie waluty stałej opartej na złocie było niemożliwością, gdyż rząd nie miałby czym pokryć niedoboru budżetowego. Z tego też powodu zadecydowano także emitowanie banknotów państwowych po 1, 2 i 3 ruble złote, które jednak nie mają pokrycia kruszcowego.

Puszczono jednocześnie w obieg bilon miedziany, oraz monety srebrne.

Te wszystkie zarządzenia przyspieszyły agonję rubla sowieckiego.

Reforma walutowa spowodowała ogromny brak gotówki, oraz drobnych pieniędzy. Rząd sowietów przystąpił jednocześnie do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, by tymsamem ulżyć rzeszom bezrobotnym. Okazało się wówczas że reforma walutowa jest tylko pozorna, gdyż faktycznie istnieje system dwuwalutowości.

Szczególnie wytworzyła się przepaść między czerwońcem i banknotami złotowemi, które nie mają pokrycia w złocie.

Sytuacja walutowa obecnie się jeszcze pogorszyła, gdyż większa część ludności miejskiej przesiedliła się latem na wieś odciągając temsamem gotówkę z obiegu.

Nie puszczono również w obieg z tego powodu monet srebrnych obawiając się, iż chłopi pieniądze będą chować, coby mogło przyczynić się do spadku kursu czerwońca i być niejako początkiem końca reformy walutowej.

Monety srebrne otrzymuje się obecnie na czarnej giełdzie, ale oczywiście po kursie wyższym od faktycznej wartości. Większą wartość srebra od papierowych czerwońców przypisać należy jedynie brakowi gotówki. Mylnie łączono spadek walut zagranicznych z reformą walutową. W ostatnich 3 miesiącach dolar spadł o 15 proc., zaś funt angielski o 20 proc.

Spadek walut zagranicznych jest tylko wynikiem polityki zagranicznej rządu sowietów.

Sowiety starały się o utrzymanie czynnego bilansu handlowego i eksport ich przewyższał import. W ten sposób nagromadził się w Rosji wielki zapas walut obcych.

Rząd nie jest w stanie zatrzymać u siebie wielkich zapasów walut zagranicznych i dlatego te waluty przechodzą na rynek prywatny.

Ale już obecnie odczuwać się dają skutki tej baissy walutowej.

Towary rosyjskie są zbyt drogie i nie znajdują więcej nabywców na rynkach zagranicznych; eksport rosyjski znajduje się obecnie w obliczu kryzysu.

Kupcy odczuli najbardziej złe skutki takiej polityki wywozowej i dlatego żądają powiększenia importu. W każdym razie najbliższym zadaniem rządu sowietów jest wyrównanie bilansu handlowego.

Reforma walutowa nie jest jeszcze ostatecznie przeprowadzona.

Przy leczeniu choroby walutowej okazują się jeszcze różne powikłania, które jednak nie dają powodu do zbytniego pesymizmu. Natomiast niebezpiecznym eksperymentem jest ostatnia złotowa pożyczka państwowa.

Wszyscy kupcy muszą zakupywać przy przedstawianiu faktur zagranicznych pożyczekę tę w sumie 15 proc. wartości towaru.

Oznacza to nic innego, jako opodatkowanie towarów zagranicznych o 15 proc.

W. R.

Opinja banków o kryzysie.

Brak zaufania zagranicy. — Łódź „wyszła z mody". — Starcza drzemka związku banków. — Zwiększenie drożyzny pieniądza.

(Wywiad specjalny „Republiki").

Kryzys sanacyjny zatacza coraz szersze kręgi, ogarniając wszystkie prawie gałęzie przemysłu.

Nasze życie gospodarcze znajduje się w stanie zupełnego zastoju a groźna fala bezrobocia przepływać zaczyna przez państwo.

Zupełny brak kredytów, szalona drożyzna pieniądza, powolne zamieranie eksportu towarów włókienniczych, a wreszcie zamykanie w coraz większej ilości fabryk — oto cechy charakterystyczne tego groźnego zjawiska.

Ostrzegaliśmy już przed kilku miesiącami, gdy pan Grabski rozpoczynał swe dzieło sanacji wśród kadzideł i hymnów pochwalnych całej niomal prasy.

Na łamach „Republiki" oświetliliśmy kolejno cały szereg najaktualniejszych zagadnień, tworzących całokształt wysiłków pana Grabskiego, ostrzegając przed pewnemi przedwczesnemi posunięciami, które wprowadzić mogą nasze życie gospodarcze w stan kompletnej anarchji.

Nie wiele czasu od tych chwil minęło a zaobserwować możemy dziś wszystkie symptomy przez nas sprecyzowane.

Za szybką sanację pieniądza nie wydążyło nasze życie gospodarcze, przemysł i handel.

Sytuacja obecna wymaga czujności i baczenia, a ludziom trzeźwo patrzącym nasuwa cały szereg niewesołych refleksji i horoskopów na najbliższą przyszłość.

O sytuacji tej mieliśmy możność rozmawiać z jednym z dyrektorów większych banków łódzkich, który bawił ostatnio zagranicą w Berlinie, Paryżu, Wiedniu i Medjolanie celem wysondowania nastrojów finansjery zagranicznej.

Rozmowa nasza obracała się około tematów ściśle związanych z obecną sytuacją.

— Cechą charakterystyczną jest zupełny brak gotówki.

Narazie jeszcze „wszystko się kręci" — następuje prolongata zobowiązań i płaci się rzetelnie procenty, płaci się również częściowo swe zobowiązania. Teraz jednak nastąpi zmiana. Już w przyszłym miesiącu należy się spodziewać mniejszych lub większych procesów, czego dotąd unikano.

Nie uważam, aby sytuacja nasza w najbliższym czasie mogła ulec znacznej poprawie: odprężenie na 3, 4 a nawet 5 tygodni, związane z sezonem zimowym, nic nam nie pomoże. Trzeba się bowiem oswoić z tą smutną prawdą, że przemysł nasz jest dla nas za wielki, wyszliśmy też już nieco „z mody", a maszyny nasze nie są przystosowane do poziomu zagranicy.

W tym okresie banki zajmują stanowisko wyczekujące i nie dokonywują żadnych większych transakcji, prócz prolongowania swych zobowiązań.

Firmy zagraniczne nie mają do nas zbytniego zaufania, a banki zagraniczne świetnie są poinformowane o naszych dolegliwościach finansowych, jak to kilkakrotnie miałem możność przekonać się z rozmów z przedstawicielami kapitału zagranicznego.

Drugim środkiem, który rzekomo ma przyczynić się do opanowania sytuacji, jest fuzja banków. Jest to środek efektowny, ale bezskuteczny, o ile sfuzjowane banki nie uzyskają świeżych kapitałów. Kapitałów tych nie uzyskamy ponieważ do nas nikt niema zaufania. Zagranica pożycza pieniądze jedynie i wyłącznie pewnym osobom, na pewne wyraźnie określone cele i tranzakcje.

Żadne gwarancje nie są dostateczne i jedynie tylko kapitaliści udzielą pożyczki prywatnie.

Sytuacja pogarsza jeszcze polityka rządu stosowana względem banków, które traktowane są gorzej, niż kino - teatry. Zresztą, winę ponosi tu związek banków który popadł w starczą drzemkę. Nie reaguje się na pewne zarządzenia, które są zupełnie sprzeczne z interesami zarówno banków jak i społeczeństwa.

Do tych posunięć rządu należy zaliczyć rozporządzenie o redukcji stopy procentowej.

Rezultat tego rozporządzenia, które przewiduje karę więzienia dla dyrektorów banków, które je przekroczą — będzie jeden: zwiększenie ryzyka, zwiększy drożyznę pieniądza i banki zmuszone będą gotówkę, z [illegible] wycofać [illegible] wpadną w [illegible] zastoju.

Gdyby [illegible] rozporządzenie było [illegible]

Polity[illegible] obecnej chwili jest niewła[illegible] zdaje sobie tego sprawę [illegible] pora na zabiegi nasze nie [illegible] do lokowania u nas [illegible]

Kto wygrał 115,000 dolarów.

Drugie ciągnienie premjówki dolarowej.

Wczoraj w lokalu głównego urzędu pożyczek państwowych odbyło się ciągnienie premji pięcioprocentowej państwowej pożyczki dolarowej.

Dużą salę tego urzędu wypełnił liczny zastęp publiczności. O godz. 10.45 wprowadzono na salę 4 dziewczynki z zakładu sierot. Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca: wicedyr. dep. obrotu pieniężnego p. Stanisław Lipiński, wicedyr. urzędu poż. państw. p. Witold Szczelik, rejent Antoni Symański oraz obywatele miasta pp. Strakacz i Rąbalski. Po załatwieniu formalności wstępnych rozpoczęło się ciągnienie 46 premji oraz jednej nie wylosowanej poprzednio.

Numery obligacji premjowej pożyczki dolarowej na której padły wygrane są następujące:

Po 40,000 dolarów

853,309, 098,494

Po 8,000 dolarów

798,733 428,767

Po 3,000 dolarów

422,953, 178,178

Po 1,000 dolarów

507,502, 187,066, 276,719, 666,814, 863,614, 047,146, 657,424, 596,358. 581,508 093,461

Po 100 dolarów

458,636, 907,311, 160,985, 954,458, 939,713, 132,319, 206,066, 896,217, 181,918 124,209, 889,899, 106,287, 651,542, 514,685 954,786, 814,008, 739,187, 255,394, 411,916 100,331, 462,435, 372,767, 213,607, 064,426 955,120, 974,033, 788,782, 095,841, 174,252 876,730

Obydwie główne wygrane zostały sprzedane w Warszawie przez Bank Polski.

Następne ciągnienie dn. 1 października.

Komandor Vincenzo Crisafulli, prokurator trybunału apelacyjnego w Rzymie, któremu powierzone zostało sformowanie aktu oskarżenia w sprawie przeciw zabójcom posła Matteottiego. Aby brać udział w procesie tym, prokurator Crisafulli odrzucił proponowaną mu tekę ministra sprawiedliwości w nowym rządzie Mussoliniego.

Podczas [illegible] Fotografja [illegible] czas wyjś[illegible] mie regent abisyński Ras Tafari przyjęty był przez Papieża. [illegible]dstawia go w otoczeniu dostojników kościelnych i świty podczasu. Jak wiadomo, Abisynja, czyli etjopja jest krajem chrześcijańskim od 15 wieków.

Proces krakowski.

Burzliwe posiedzenie sądowe.

Kraków, 1 lipca.

Agencja Wschodnia.

Ława oskarżonych zapełniona, sprowadzono bowiem wszystkich oskarżonych, którzy bezprawnie wydalili się z Krakowa. Przewodniczący upomniał, że w razie powtórzenia się nieobecności oskarżonych zarządzi w przyszłości areszt śledczy.

ZEZNANIA GEN. BECKERA.

Przystąpiono do przesłuchania **gen. Beckera,** który w krytycznym czasie był komendantem obozu warownego w Krakowie. **Przewodniczący** zapytał świadka o stosunek służbowy obozu warownego do DOK. i policji. **Świadek** w dłuższym przemówieniu udzielił żądanych wyjaśnień i stwierdził, że jeszcze 4 listopada wojewoda Gałecki uprzedził na konferencji, że zanosi się na rozruchy nietylko w Krakowie, lecz i w kraju całym. Przewodniczący zapytuje świadka, czy poruszano na konferencji kwestję istnienia bojówek. Świadek odpowiada, że na konferencji ktoś mówił, że można spodziewać się wystąpienia bojówek. Mówił to zapewne przedstawiciel policji. Świadek wspomina dalej, że wojewoda Rękiewicz wicewojewoda Kowalkowski i Broszkiewicz dowodzili, iż do rozruchów nie dojdzie, jeśli robotnicy będą mieli wolność zgromadzeń i przemówień. Przestrzegali oni wojewodę, aby nie zamykano robotnikom wstępu do Domu Robotniczego. Pomimo tego ostrzeżenia wydane zarządzenia przeciwne. Do Domu Robotniczego pozwalano przychodzić jedynie tym, którzy posiadali kartkę do Kasy Chorych. Wydano również rozporządzenie zamknięcia mostu, celem niedopuszczenia robotników z okolic przedmiejskich. W celu obsadzenia mostu wojewoda zażądał od gen. Beckera asysty wojskowej, ten jednak odmówi jej, tłumacząc, że do tego celu wystarczy całkowicie policja.

ROZBROJENIE WOJSKA.

Na zapytanie przewodniczącego, co spowodowało rozbrojenie wojska, świadek odpowiedział, iż wedle jego przekonania — było ono już zgóry uplanowane, że nie sądzi jednak, aby dokonali go robotnicy krakowscy. Rozbrojenia, zdaniem świadka, nie dokonała PPS., lecz uczynili to prawdopodobnie komuniści. Świadek stwierdza w tem przekonaniu okoliczność iż posłowie Marek i Bobrowski wspomnali mu o istnieniu w Krakowie bojówek komunistycznych. Dalej przewodniczący zapytuje, czy świadek zna dr. Abłamowicza, oraz czy zwracał się do niego wsprawie udziału w rozruchach związku strzeleckiego. Świadek stwerdza, iż Abłamowicza jeszcze z czasów wojny, ma go zajednego z najtęższych oficerów i dla tego zwracał się do niego o informacje.

Adwokat Woźniakowsk zapytuje czy świadek niemiał wrażenia, że gen. Czikel porozumiewał się z wojewodą Gałeckim poza jego plecami. Gen. Becker daje odpowiedź przeczącą. Adwokat Zakrzewski zapytuje czy świadek nie sądzi, że wśród ludności uzbrojonej były i elementy niepewne, żezimieszki. Świadek oświadczył iż uważa to za rzecz dowiedzioną, co wywołało żywą wymianę zdań między obrońcą Woźniakowskim a przedstawicielem poszkodowanych dr. Zakrzewskim. Adwokat Woźniakowski zarzuca, iż dr. Zakrzewski wyraża się wsposób nieparlamentarny o oskarżonych.

Obrońca Liberman zaznacza, że zeznania świadka gen. Beckera czynią wrażenie jak gdyby był on zdania, że wskutek niedbalstwa posłów doszło do rozruchów. Na to odpowiada gen. Becker: Gdyby posłowie zwrucili się do uzbrojonego tłumu z wezwaniem; „Chłopcy rzuczcie broń i idźcie do domu" — napewno tłum usłuchał by tego rozkazu.

Obrońca Liberman zgłasza wniosek o przesłuchanie gen. Żeligowskiego dla wyjaśnienia okoliczności odnośnie do stanowiska dr. Marka. Zeznaje dalej świadek Marjan Konieczny, posterunkowy policji, który stwierdza tożsamość świadka Golasa, który strzelał z okna. Golas zaprzecza zeznaniu.

Ze sportu.

MISTRZOSTWO KLASY A WE WIEDNIU.

Ostatnia niedziela wyjaśniła cokolwiek zawiłą sytuację w mistrzostwie klasy A we Wiedniu.

Amatorzy zwyciężyli łatwo Herthę w stosunku 3:1. Obecnie więc pozostaje tylko Amatorom zwyciężyć w czwartek W. A. F., a palma pierszeństwa przypadnie im w udiale.

Wacker zwyciężył po ostrej walce Hakoah w stosunku 3:1, odsuwając tym samym groźbę spadnięcia do klasy B.

W obydwóch powyższych wypadkach zwyciężyły drużyny lepsze.

Amatorzy, którzy wystąpili w najlepszym składzie ze słynną trójką ataku Szaffer, Wieser, Svatoch, byliby może nie odnieśli tak ładnego zwycięstwa, gdyby nie świetna forma Szaffera, który natychmiast po rozpoczęciu zdobył zwycięską bramkę.

Vienna zwyciężyła Simmering 2:1. Gra stała na niskim poziomie. Vienna nadal jeszcze nie może powrócić do swej dawnej formy.

Ostmark osiągnął z Admirą wynik remisowy 2:2 i zmuszony będzie narazie pożegnać się z klasą A.

Stan mistrzostwa przedstawia się więc cyfrowo następująco:

Amatorzy 34 punktów, Vienna 31 p. Sportklub 30 punktów, Rapid 27 punktów Simmering 23 punkt., Hakoah 21 punkt., Admira 21 punkt., Wacker 18 punkt., Slovan 16 punktów, Hertha 16 punktów, Ostmark 9 punktów, W. A. F. 7 punktów.

Kto chce

w krótkim czasie nauczyć się dokładnie

buchalterji i korespondencji

handlowej pod kierunkiem rutynowanego nauczyciela, długoletniego kierownika poważniejszych firm—zechce zapisać się na komplet. Wólczańską № 62 m. 5 codziennie od 2—4 pp.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY"

Z działalności polskiego komitetu igrzysk olimpijskich w Paryżu.

Świat sportowy z wytężoną uwagą śledzi przebieg wielkich zawodów międzynarodowych w Paryżu, gdzie zjechali się przedstawiciele kilkudziesięciu narodowości.

Olimpiada paryska zadecyduje o przyszłości sportowej Europy i pod tym względem ewentualne wyniki są ciekawym miernikiem sił.

Organizacją naszych reprezentacji sportowych do Paryża zajmuje się Polski Komitet igrzysk olimpijskich.

Celem poinformowania się o dotychczasowych pracach komitetu oraz oświetlenia najwyższych zagadnień z dziedziny sportu — zwróciliśmy się do wice-prezesa komitetu p. Wacława Znajdowskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Polski komitet igrzysk olimpijskich powstał w roku 1920, z inicjatywy grona miłośników sportu, mając za cel zorganizowanie ekspedycji polskiej na VII-mą olimpjadę w Antwerpji.

Wobec najazdu bolszewickiego, ekspedycji musiano zaniechać, posiadaną zaś gotówkę oddano na skarb, komitet zaś sam nie rozwiązał się, prowadząc przez 1921 i 1922 r. pracę konsolidacyjną, gdyż weszli do niego przedstawiciele całego szeregu organizacji sportowych, które w miarę rozwoju tworzyły związki państwowe. Komitet zaś w rzeczywistości odgrywał rolę naczelnej instytucji sportowej. Kiedy rozwój sportu w początkach 1923 r. wymagał utworzenia instytucji naczelnej, któraby ujęła w swoje ręce kierownictwo całym sportem wewnątrz kraju — Komitet zwołał zjazd, który położył podwalinę obecnej naczelnej organizacji sportowej w Polsce, a mianowicie Związku Polskich Związków sportowych. Komitet pozostał przy ściśle określonej działalności, a mianowicie przy przygotowywaniu strony finansowej ekspedycji olimpijskiej, oraz załatwia wszystkie sprawy z międzynarodowym komitetem igrzysk olimpijskich, jak również z komitetem narodowym organizującym igrzyska. Skład komitetu ustalony został na 30 osób, posiada on w swoim gronie przedstawicieli prawie wszystkich związków oraz szereg osób nie związanych bezpośrednio z życiem sportowem. Prezesem Komitetu jest Kazimierz książę Lubomirski, będący jednocześnie delegatem polskim do komitetu międzynarodowego.

Do chwili powstania związku związków, komitet olimpijski wykonał poza swoim bezpośrednim przeznaczeniem dość poważną pracę organizacyjną i nie mało przyczynił się do rozwoju sportu w Polsce, będąc w ścisłym kontakcie z b. ministerstwem zdrowia, ministerstwem spraw wojskowych oraz sejmem. Eksploatując park Sobieskiego w Warszawie, Komitet okazał wielką pomoc rozwojowi lekkiej atletyki i piłki nożnej w stolicy. Pozatem niejednokrotnie z posiadanych sum subsydjował różne organizacje sportowe, m. in. dał pieniądze na budowę bieżni we Lwowie, ostatnio to samo uczynił w Warszawie.

W obecnej chwili cały wysiłek komitetu skierowany jest w zrealizowaniu udziału polskiego sportu na igrzyskach w Paryżu. Pragnąc zademonstrować w jaknajszerszym zakresie sport polski w Paryżu, komitet ze względów finansowych musiał uzależnić udział ten od posiadanych funduszów. W sprawie zbiórki popełniony był zasadniczy błąd, pozostawiając niektórym związkom zbieranie funduszów. Skorzystał z tego związek piłki nożnej, który niezbędne mu fundusze zebrał, zato ucierpiała na tem cała zbiórka, a w szczególności te dziedziny sportu, które nie mają poważniejszych dochodów. Rezultaty zbiórki są naogół bardzo słabe, co zależnem jest przedewszystkiem od kryzysu finansowego, który przeżywamy.

Z komitetem francuskim (organizatorem olimpjady) jest komitet w ścisłej łączności. Komitet ma w Paryżu również swego stałego przedstawiciela, obowiązki którego łaskawie przyjąć raczył nasz konsul generalny p. Lasocki; od połowy czerwca funkcjonuje w Paryżu ekspozytura komitetu z księciem Lubomirskim na czele. Mieszkania dla zawodników polskich zarezerwowane są w szkole polskiej w Batignolles.

Stosunek do komitetu ze strony władz jest bardzo życzliwy. Z przyjemnością muszę tutaj podnieść stosunek do komitetu ministerstw: spraw zagranicznych, wewnętrznych, oraz wojskowych. Pan prezydent Rzeczypospolitej oraz Prezydent rady ministrów są dla usiłowań komitetu z wielkim uznaniem.

Ingerencja komitetu przy układaniu reprezentacji jest wyłącznie natury moralnej. Samo ustalenie składu i techniczne jego przygotowanie zależnym jest całkowicie od poszczególnych związków państwowych. Skład drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej ustalony był zupełnie samodzielnie przez Polski związek piłki nożnej. Dlaczego składał się wyłącznie z małopolan? Mogę tylko wypowiedzieć swoje osobiste zdanie. Nie mieliśmy czasu na odpowiednie przygotowanie drużyny z najlepszych graczy, należało więc ze względu na tę grę czysto zespołową, zestawić taką drużynę, członkowie której mniej więcej się znali. Słabą stroną naszej drużyny olimpijskiej, jak prawie wszystkich naszych drużyn, był brak przygotowania biegowego, za wolny start do piłki i wahanie przy oddawaniu strzałów do bramki.

Reprezentacja lekko-atletyczna została ostatecznie ustalona. Zależała ona całkowicie od decyzji kapitana związkowego (inż. Christelbauera ze Lwowa), który dokonał przeglądu materjału lekko-atletycznego podczas zawodów w Warszawie (7, 8, 9/VI), a dn. 14 i 15 czerwca we Lwowie.

Udział naszych lekko-atletów nie przekroczy 10—12 ludzi, są to przeważnie biegacze na krótkie i średnie dystansy, zwycięzcy na zawodach eliminacyjnych (Kostrzewski, Weiss z A. Z. S., Szenajch z Warszawianki i inni). Pozatem wieloboista (Cejzik z Polonji), skoczek o tyczce (Adamczak z Pentatlonu) i rzuty (Szydłowski z Pogoni Lwowskiej).

Z chwilą ustalenia przez kapitana związkowego cała ekipa zebrała się w Warszawie i przechodzi ostateczny training pod kierownictwem p. Baquet'a instruktora szkoły wojskowej w Joinville.

Poza biegami indywidualnemi obsadziliśmy biegi rozstawne 4×100 i 4×400 mtr. oraz bieg drużynowy 3000 mtr.

Czy możemy liczyć na zwycięstwo? Raczej nie, aniżeli tak. Jeżeli porównać techniczne przygotowania nasze, ustalenie drużyn w ostatniej chwili, ograniczony materjał sportowy wogóle, a przeciwstawić jemu przygotowania innych krajów, to szanse nasze są minimalne. Dlatego też chcemy żeby nasi najlepsi w wyczynach, byli jednocześnie dobrym materjałem tak sportowym, jak i pedagogicznym. Przecież w niektórych dziedzinach brak nam zupełnie kryterjum (wioślarka, szermierka, boks, ciężka atletyka), niektóre związki sportowe wogóle nie przyjmowały udziału w zawodach międzynarodowych. Norma zaś i nowe otoczenie odgrywają rolę w sprawności bynajmniej nie poślednią.

Musimy być w Paryżu, pokazać, że istniejemy, nawiązać stosunki sportowe, nauczyć się wiele rzeczy. Na zwycięstwo nie liczymy. Będziemy zadowoleni, jeżeli nie będziemy na ostatniem miejscu.

A po powrocie, poznawszy nasze braki i słabe strony, musimy wziąć się do pracy wzmożonej i wytrwałej, bo powodzenia trwałe tak w życiu, jak i w sporcie, gwarantuje jedynie praca.

mk.

PAUL NEUBAUER.

Trup kobiety.

Uroczystość zaślubin skończyła się przed wieczorem, poczem młoda para małżeńska wsiadła do auta, by udać się do Long-Island, gdzie stała piękna willa miljardera, o której mówiono w całej okolicy, że piękniejszej i wygodniejszej niema na całym świecie.

Wszystko stało się jak we śnie.

Po godzinnej przejażdżce znaleźli się nad brzegiem morza u stóp zielenią pokrytego wzgórza, gdzie wznosił się cudowny gmach, okolony parkiem ze wszystkich stron.

W komfortowo urządzonej sypialni usiedli przy kominku, na którym płonęły suche polana drzew, skrząc się złocistemi iskrami, buchającemi z ognia.

— Lili — zaczął cichym głosem amerykański miljarder — prosiłem cię, ażebyśmy przed podróżą poślubną wstąpili na jedną noc do tej willi. Chcę ci opowiedzieć jedno z mych przeżyć, które tak bardzo odbiega od rzeczywistości, że dla wysłuchania tej dziwnej historji należy się odseparować od całego świata.

Za oknami słychać było dziki szum morza. Lili patrzała w buchające płomienie na kominku. Blask ognia oblał rumieńcem jej bladą twarzyczkę, na której znać było zaciekawienie i pewien przestrach, wskutek przytłaczającej atmosfery, panującej wszechwładnie w każdym zakątku willi.

— Muszę ci opowiedzieć wszystko, by wyjaśnić ma przeszłość i jednocześnie zbliżyć się do ciebie, którą tak kocham... Słuchaj więc... Jest to historja o pewnym trupie...

Poprawił się na fotelu, spojrzał przez okno na fale morskie, potem oczy wpił w jej źrenice i zaczął:

— Stało się to rok temu, w chwili, gdy ukończono budowę tej willi, w której obecnie siedzimy. Był to okres w mem życiu, gdy za wszelką cenę chciałem zaznać spokoju po burzliwych przejściach, po gorączce pracy, która poszarpała mi nerwy i omal nie doprowadziła do obłąkania.

Dziś właśnie przypada pierwsza rocznica, gdy przestąpiłem próg tej willi, ażeby wśród lasów i fal morskich odzyskać równowagę ducha.

To był wieczór... Gdy wszedłem do parku, przywitał mnie staruszek-służący który od lat wielu był na służbie w naszej rodzinie.

Zauważyłem, że był zdenerwowany i nie chciał mi pozwolić wejść do pokoju. Na pytania moje odpowiadali półsłówkami.

Wyrwałem się więc z jego objęć, przyśpieszyłem kroku i wszedłem na schody...

Staruszek podążył za mną.

W pokoju nie zauważyłem nic podejrzanego. Spytałem służących, co się stało — nie dali mi konkretnej odpowiedzi Ich twarze jednak przerażały mnie swym wyglądem, a ciągłe milczenie dawało mi wiele do myślenia. Błagałem ich na wszystko święte, by mi powiedzieli całą prawdę — milczenie było odpowiedzią. Wtedy przyszło mi na myśl przestąpić próg tego pokoju, w którym siedzimy w tej chwili... Znałem dokładnie każdy kącik willi, gdyż sam sporządziłem plan budowy. Wybiegłem na schody i stanąłem przy drzwiach.

Były zamknięte.

Natychmiast rozkazałem drzwi otworzyć i po długich prośbach udało mi się namówić do tego służbę.

Stary sługa drżał jak liść jesienny i był blady jak trup.

Powoli wchodziłem do pokoju...

Z początku nic nie widziałem—tylko zachód słońca nad morzem. —

Ostatnie krwawe promienie jeszcze raz oświetliły sina toń morską, by więcej się już nie pokazać...

Zrobiło się ciemno i nie mogłem odróżnić przedmiotów w pokoju.

Potem... coraz wyraźniej... coraz wyraźniej widziałem... na ziemi... przy kominku stał człowiek... do połowy przykryty kołdrą. — — —

Cichy, zimny trup...

Zbliżyłem się. Pierwsza fala zgrozy zalała pokój. — Nie mogłem dojrzeć twarzy, wiedziałem tylko, że była to młoda kobieta...

Nie chciałem zapalać światła.

Minuty uciekały...

Zostałem przy trupie w tym pokoju. Szum morza — — ciemność — — wrażenie — — wszystko podziałało na mnie w dziwny kojący sposób i zasnąłem.

Gdym się zbudził trupa nie było.

Policja sporządziła protokół i zabrała zwłoki.

Nie zbudzono mnie nawet, mój sekretarz załatwił wszelkie formalności. Służba nie mogła mi udzielić żadnych informacji.

Nikt nie wiedział skąd ta kobieta wzięła się do willi, nikt jej nie widział na oczy.

Kilka chwil przed moim przyjściem znaleziono ją w tym pokoju, gdy służący obchodził pokoje, by się przekonać, czy wszystko w porządku.

Lili nie ruszyła się nawet, gdy mąż przerwał na chwilę opowiadanie. Nie była wcale zdziwiona, patrzała tylko prosto w ogień.

Mąż jej ciągnął dalej:

— Tajemnica wyryła swe piętno na całym moim przyszłym życiu. Zmieniłem się nie do poznania. Nie przyjmowałem nikogo. Całemi dniami siedziałem w tym pokoju.

Pewnego dnia, stojąc przy kominku, zauważyłem pod drzwiczkami kopertę, na której adres wypisany był kobiecą ręką. Charakter pisma był mi nieznany, ale wiedziałem, że był to list kobiety, która w moim pokoju umarła.

List adresowany był do mnie—chciałem więc natychmiast otworzyć — lecz w tej chwili zauważyłem w rogu napis: „otworzyć w rok po mojej śmierci"!

Dziś upływa właśnie rok: oto ten list!...

Lili nie obejrzała się nawet, gdy mąż zdjął z gzymsu komina zapieczętowany list i wyciągnął do niej rękę.

— Cały rok wstrzymywałem się od otworzenia listu, — ciągnął dalej — niezliczoną ilość razy chciałem w ciągu tego roku zerwać pieczęć, by dowiedzieć się prawdy, ale wolałem trwać w nieświadomości, niż nie spełnić ostatniej prośby zmarłej. Powoli w umyśle moim powstawał jej obraz. Nie widziałem jej nigdy, nawet wtedy, gdy martwa leżała na podłodze w moim pokoju.

I powoli dałem się opanować dziwnemu uczuciu...

Zdawało mi się, że ta kobieta musiała mnie kochać...

Często siadywałem przy kominku, brałem jej list do ręki i wyobrażałem sobie jej postać.

Zwolna budziła się we mnie miłość ku nieznanej kobiecie, która umarła w moim pokoju.

Ale musiałem być wtedy sam.

Gdy tylko ktoś wchodził do pokoju marzenia pierzchały.

List ten działał na mnie jak opjum, pod którego wpływem widziałem jej twarz, oczy, usta jak w sennem marzeniu...

Pewnej nocy... pewnej nocy została moją kochanką.

Miljarder ujął rękę żony, ścisnął ją mocno i oddychał z trudem.

Pewnej nocy... tej nocy zapoznaliśmy się, Lili, na balu u Morissona... Nie wiedziałaś wówczas mojej tajemnicy, — nie mówiłem ci o niej ani słowa.

Chwila, w której cię ujrzałem poraz pierwszy, pierwsze słowa wymówione wśród zgiełku muzyki i głośnych rozmów — ta chwila była najstraszniejsza w moim życiu... Byłaś... ta... która umarła w mym pokoju...

Tak ją sobie wyobrażałem, twoje kształty przypomniały mi trupa, który leżał tu na podłodze...

Mówiłem do ciebie i słyszałem jej odpowiedzi... Twój głos był jej głosem... Twoja miłość ku mnie jest jej miłością...

Tej nocy nie spałem, siedząc z listem w ręku przy kominku.

Chęć otworzenia listu wzrastała...

Tej nocy... kiedyśmy się poznali, ona została moją kochanką, ty zostałaś moją żoną...

Dziś mogę ten list otworzyć...

Pomyśl — cały rok trzymałem ten list w ręku i nie oderwałem pieczęci... Czy otworzymy teraz ten list?...

Pani Sill oderwała wzrok od ognia i spojrzała nań uważnym wzrokiem:

— Czy otworzymy teraz ten list?... — spytała, kładąc nacisk na słowo „teraz".

— Sądzisz... że teraz już wszystko jedno?... Tajemnica jest wyświetlona?... — spytał.

Nie odpowiedziała.

Lekko położyła swą dłoń na jego ramieniu.

— Wobec tego... możemy nie otwierać listu... — rzekł i cisnął kopertę do ognia.

List spłonął w jednej chwili doszczętnie.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **2** ŚRODA

Dziś: Martyniana
Jutro: Anatoljusza i Heliod.
—:—
Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

OKREŚLENIE KOSZTÓW ŚWIADCZEŃ DOMOWYCH.

W dniu 30 czerwca rb. o godzinie 11 rano, odbyła się ękonferencja w Magistrac między przedstawicielami, tow. „Lokator, a przedstawicielami nieruchomości, w sprawie ustalenia wysokości zasadniczych wydatków związanych z konserwacją domów i wygodami lokatorów.

Konferencja powyższa trwała kilka godzin, przyczem postanowiono, że w najkrótszym terminie, właściciele nieruchomości dostarczą sumienne wykazy swych wydatków domowych, aby tem sposobem określić według ich rzeczywistej wartości wspomniane wydatki.

Następna konferencje odbędzie się w magistracie w poniedziałek t.j. dnia 7 bm. p.

Wyjazd robotników do Francji. Jak nas informuje miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy, porządek rekrutacji robotników w miesiącu lipcu zostaje zmieniony o tyle, że terminy rekrutacji ustalają państwowe urzędy pośr. pracy w porozumieniu z misją francuską.

Według tej rekrutacji w pierwszej połowie lipca robotników rolnych z Łodzi do Francji może wyjechać 50-ciu. Wykwalifikowani górnicy, robotnicy do kopalń i fabryk mogą wyjechać z Łodzi w liczbie 250-ciu, przyczem czas rekrutacji w tym wypadku obejmuje cały miesiąc lipiec. W razie zgłoszenia się większości liczby kandydatów urzędy są upoważnione do powiększenia ilczby rekrutujących robotników o 50 proc. p.

Nowa organizacja. Przy stowarzyszeniu techników utworzyło się koło inżynierów organizacji pracy, które między innymi ma na celu badanie niedomagania naszej wytwórczości i usuwania ich.

Z działalności urzędu stanu cywilnego. Według sprawozdania urzędu stanu cywilnego za 1 kw. 1924 r. w okresie sprawozdawczym spisano ogółem 979 aktów urodzenia, z czego w terminie ustawowo przewidzianym (do 8 dni) tylko 189. Zgłoszeń zgonów zarejestrowano 578, ślubów — 260. Na 100 zgłoszonych urodzeń chłopców było 82.3 dziewcząt.

Uprawniono 17 dzieci naturalnych, zrodzonych przed sporządzeniem przez rodziców aktów ślubu, wskutek czego zabezpieczono tym dzieciom prawa majątkowo i osobiste dzieci ślubnych.

Poza tem urząd stanu cywilnego wydał 89 akt. uznania, 3480 wyciągów, poświadczył 378 zapisanych zapowiedzi ślubów uznał 4 małżeństwa zaś rozwiązane przez rozwód.

Kasa w okresie sprawozdawczym wykazała wpływu marek 15.643.776,000 — wydatków zaś mk. 75.373.698.128 — czyli że samowystarczalność urzędu została całkowicie osiągnięta.

Ceny artykułów spożywczych w dniu wczorajszym. W dniu wczorajszym w sklepach i na rynkach obowiązywały następujące ceny produktów spożywczych:

Masło śmietankowe 3.40 zł. kilo, oseł kowe 2.50 zł., jajka mendel 1.40 zł., mięso wołowe 90 gr. za kilo, mąka amerykańska 55 gr., cukier w kostkach 1.11 zł., faryna 1 zł., owsianka 55 gr. ryż 56 gr., groch okrągły 72 gr., kasza palona 61 gr., cykorja 83 gr., herbata 1-go gatunku 10 deka 1.38 zł., kawa 4.50 zł., kakeo 2 zł. b.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli W dniu 3 sierpnia zostaną otwarte kurs a nauczycielskie, zorganizowane przez stowarzyszenie nauczycieli.

Kursa te zostały uprawnione przez Państwo. b.

Przed wyborami do gminy żydowskiej. Olbrzymia ilość list wpłynęła już do komitetu wyborczego gminy żydowskiej.

Ostatnią listę nr. 19 otrzymał komitet wyborczy zjednoczenia demokratycznego, którego czołowym kandydatem jest p. D. Nowiński. b.

Tajemniczy napad rabunkowy przy ul. Nowo-Cegielnianej.

Jęki po północy. — Przywiązana postronkami do łóżka. — Napad, z góry planowany. — Zagadkowi goście w mieszkaniu pp. Gliksmanów. — Energiczne śledztwo wyjaśni tę sprawę.

Wczorajszy „Express" doniósł w krótkich słowach o napadzie bandyckim, który miał miejsce przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 37, a którego ofiarą padła rodzina kupca p. Gliksmana.

W sprawie tego śmiałego napadu otrzymujemy następujące dane:

Motel Gliksman, kupiec, zwykle w niedzielę i poniedziałek wyjeżdżał do Bielska w sprawach handlowych, a w domu pozostaje jedynie żona jego Pola Gliksman i 4 dorosłe córki.

Ubiegłej nocy po wyjeździe Gliksmana żona jego i córki udały się na spoczynek o godz. 11 wiecz., przyczem z powodu gorąca Gliksmanowa położyła się na kanapce w pokoju stołowym, a córki spały w sypialni.

O 2 godz. po północy jedna z córek Gliksmana Róża usłyszała przytłumione jęki, które z początku uważała jako halucynacje, a następnie, gdy w dalszym ciągu jęki owe nie ustawały, podniosła się z pościeli; a wówczas już wyraźnie usłyszała jęki dobywające się z pokoju, w którym spała matka.

Przypuszczając, iż matka zemdlała, Róża udała się natychmiast do stołowego pokoju, lecz drzwi zastała zamkniętę, choć pamiętała, iż przed udaniem się na spoczynek drzwi do pokoju matki stały otworem.

W pokoju stołowym została ona zaskoczona nieładem, panującym tam, przyczem wszystkie szafy i szuflady były otworzone, a zawartość ich rozrzucona po pokoju.

Gdy przerażona podeszła do łóżka, na którem spała matka, ta wskazała palcem na drzwi prowarzące do kuchni, a następnie straciła przytomność.

Róża przystąpiła do ocucenia matki, lecz jakieś było jej przerażenie, gdy skonstantowała, że ręce matki były przywiązane długiem postronkiem do łóżka każda oddzielnie, nogi również, a więzy były tak silne, iż spopękanej skóry tryskała krew.

Na wszczęty alarm przebudziły się siostry i zbiegli się sąsiedzi, którzy usiłowali ocucić Gliksmanową, dającą słabe oznaki życia.

Wezwano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe lecz mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w ciągu 20 przeszło godzin pani Pola nie odzyskała przytomności.

Okazało się, iż miejsce miał napad bandycki z góry przez rabusiów uplanowany którzy po dokonaniu napadu, zbiegli. Udało się stwierdzić, iż w piątek w południe gdy Gliksmana w domu nie było przyszedł do mieszkania jakiś nieznany osobnik, który po niemiecku pytał się o właściciela mieszkania, a następnie starał się dowiedzieć kiedy i jak często Gliksman wyjeżdża, czem handluje itd.

Pan ów wydał się Gliksmanowej podejrzany, wobec czego, prosiła by poczekał chwilę, lecz ten pośpiesznie odszedł, mówiąc jedynie, iż pracuje w banku.

Również w godzinę po wyjeździe Gliksmana do Bielska znów przyszedł jakiś jegomość, który po otrzymaniu odpowiedzi iż Gliksman wyjechał, po krótkiem namyśle wyszedł.

Bandyci dostali się na podwórze przez sąsiednią posesję i pola z ul. Ludwiki lub Leszno, skąd łatwo się dostać do domu Nr. 37 przy ul. Nowo-Cegielnianej.

Bandyci zostali spłoszeni przez mieszkającego na czwartem piętrze muzyka Kirela, który zwykle o 2 w nocy wracał do domu.

Również sąsiedzi z drugiego domu zdziwieni byli światłem w mieszkaniu Gliksmanów po północy, co jest dowodem, iż bandyci czuli się zupełnie bezpiecznie.

W sprawie tego napadu policja prowadzi energiczne dochodzenie. (b)

Otwarcie półkolonji letnich w parku 3-go Maja. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie półkolonji letnich dla dziatwy miejskiej szkół powszechnych, urządzonych przez wydział opieki społecznej w parku 3-go maja.

Około godziny 1ej po poł. p. Prezydent miasta M. Cynarski, w obecności ławników p. Adamskiego i Hajkowskiego reprezentantów rady miejskiej oraz zaproszonych gości, zwrócił się do zebranych kierowników i higjenistek półkolonji z apelem, aby starali się wszelkiemi siłami roztoczyć należytą opiekę nad biedną dziatwą, zebraną na półkolonjach. W ciągu miesięcy letnich dziatwa ta bowiem musi nabrać sił do dajszej nauki i pracy.

Następnie zebrani z p. Prezydentem na czele udali się na zwiedzenie terenu półkolonji oraz próbowali obiadu, przywiezionego w kuchniach polowych dla dzieci chrześcijańskich i rytualnego dla dzieci żydowskich.

Życząc raz jeszcze kierownikom owocznej pracy dla dobra dzieci, zebrani opuścili teren półkolonji.

Zakończenie roku szkolnego w miejskich szkołach powszechnych. W sobotę ubiegłą staraniem wydziału oświaty i kultury odbyło się w teatrze miejskim, teatrze popularnym oraz Miejskim Kinematografie oświatowym uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych. Po wykonaniu szeregu utworów muzycznych przez abiturjentów szkół powszechnych, oraz wygłoszeniu okolicznościowych przemówień przez przedstawicieli władz szkolnych i samorządowych, Pp. ławnicy Hajkowski w Teatrze Popularnym, Kruczkowski w Tearze Miejskim oraz Kulamowicz w Kinematografie oświatowym w imieniu Magistratu wręczyli wszystkich abiturjentom pięknie oprawne egzemplarze Konstytucji marcowej. Po odśpiewaniu Roty uroczystości zostały zakończone.

Robocizna już jest tańsza

i jesteśmy w stanie wszelkie konfekcje jak palta damskie, ubiory dziecinne, damska bielizna, bluzki do 30 proc. taniej sprzedawać. SZMECHEL i ROZNER, Łódź, ul. Piotrkowska № 160 i filja 160.

Dewalucja obniżyła poziom opodatkowania na rzecz miasta.

Podług obliczeń miejskiego wydziału statystycznego, opartych na materjałach wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi, suma wpływów z podatków i opłat po odpowiedniem przerachowaniu na dolary, a następnie na złote — wynosiła: w roku kalendarzonwym 1920 — 717 tys. złotych, 1921 — 975 tys. złotych, 1922 — 2.404 tys. złotych, 1923 — 2.709 tys. złotych. Z przytoczonych tu cyfr wynika, że wpływy miejskie w ostatniem czteroleciu z roku na rok wzrastały. Ale wzrastała również liczba mieszkańców: w roku 1920 Łódź liczyła 432 tys. ludności, w 1923 r. z górą 500 tys., a więc wzrosta średniego opodatkowania 1 mieszkańca jest nieco mniejszy, aniżeliby to z podanych wyżej liczb wynikało. Na głowę ludności przypada w 1920 r., 1.66 zł. podatków i opłat miejskich, w 1921 — 2.16 zł. w 1922 — 5.09 zł. w 1923 — 5.35 zł. Czyli dochód roczny miasta wzrósł w okresie czteroletnim czterokrotnie, średnie zaś opodatkowanie głowy ludności nieco więcej, niż trzykrotnie.

Wielkiej wymowy nabierają powyższe cyfry w zestawieniu z danemi z okresu przedwojennego. Mamy dane dla 1909 r. w „Roczniku Statystycznym Królestwa Polskiego, rok 1914 opracowanym pod kierunkiem Władysława Grabskiego, oraz dla 1913 roku w rozprawie p. M. Hertza o budżetach wojennych m. Łodzi (Informator m. Łodzi na rok 1919). Po przerachowaniu na dolary i złote otrzymuje dla 1919 roku kwotę 5.95 zł. a dla 1913 roku 6.37 zł. przeciętnego opodatkowania jednego mieszkańca.

Okazuje się, że w latach 1920 —1923, a więc w okresie, gdy miasto posiadało na europejską zakrojoną modłę administrację samorządową, opodatkowanie ludności na rzecz miasta było mniejsze, niż w latach przedwojennych kiedy my, nie mieli samorządu i kiedy zakres agend zarządu miejskiego był nader nikły.

Szewcy reformują swą politykę gospodarczą

chcą utrzymać dotychczasowy cennik i obniżyć płace robotnikom.

W lokalu o.k.z.z. odbyło się walne zebranie pracowników szewckich, zwołane na skutek usiłowania majstrów do obniżenia zarobków pracownikom.

Z referatu okazuje się, że podczas ostatnich akcji ekonomicznej, gdy szewcy wystąpili o uregulowanie płac i wyrównania ich z płacami w Warszawie, majstrowie żądania tego nie uwzględnili.

Obecnie szewcy otrzymują w porównaniu z innemi gałęziami przemysłu najniższe płace, przyczem majstrowie poszczególnych pracowni przystąpili do obniżenia płac, mimo to, iż artykuły spożywcze nie staniały, a nawet przeciwnie, w porównaniu cen ze złotem, zdrożały co również dotyczy innych potrzeb robotników.

Następnie omawiano sprawę urlopów, przyczem referent w tej sprawie wskazał, iż majstrowie wykorzystują nieuświadomienie niektórych członków związku i odmawiają im prawa do urlopu.

Sprawa ta jest zagwarantowana ustawą rządową, i robotnicy powinni bez względnie domagać się przyznawania im urlopów i w razie zatargów, kierować zażalenia do związku, który będzie interwenjował w inspektoracie pracy.

Powyższe referaty wywołały ożywioną dyskusję, podczas której mówcy uskarżali się na krzywdę, jaka się dzieje w wielu zakładach.

W końcu postanowiono nie zgadzać się na obrywanie płac i domagać się urlopów. b.

Teatr, muzyka i sztuka.

—:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś tj. w środę teatr miejski da jedno przedstawienie w parku im. Staszica o godz. 9 w. zabawna farsa Raimonda Buraniego pt. „Handel na żony" z pp. Starską, Zniczem w roli głównej.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we środę dnia 2 lipca o godzinie 8.30 w., poraz ostatni, wesoła komedja w akt. pt. „Droga do piekła".

We czwartek, o godzinie 8.30 w., wznowienie arcywesołej 3 akt. komedji p.t. „20 dni kozy".

W piątek, o godzinie 8.30 w., poraz ostatni w sezonie przezabawna komedychwila w 3 akt. pt. „Chrześniak wojenny".

Rada pauperyzuje pracowników umysłowych.

Dwa miljony złotych na pomoc bezrobotnym.

Uprawnienie miejskie dla elektrowni uchwalono.

Wrażenia ogólne.

Przed rozpoczęciem posiedzenia w kancelarji rady odbyła się konferencja delegatów międzyzwiązkowej komisji pracowniczej z przedstawicielami magistratu i rady miejskiej w sprawie akcji pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Delegaci pracowniczy wysunęli projekt pomocy w formie długoterminowych pożyczek oraz talonów do kooperatyw, magistrat natomiast wysunął plan stworzenia kuchni dla inteligencji.

Ostatecznego porozumienia w sprawie tej nie osiągnięto i dopiero po rozpatrzeniu tej sprawy na forum władz komunalnych nastąpi uzgodnienie tych projektów.

Posiedzenie wczorajsze rzuciło posępne światło na ideowość poszczególnych członków frakcji rządzących, którzy pozostają w stosunkach handlowych z magostratem.

Jeszcze nie wyjaśniono sprawy r. Turskiego, który łącząc piękne z pożytecznem, obok honorowego sprawowania mandatu, był jednocześnie dostawcą wydziału handlowego magistratu, a już na forum rady wypłynęła sprawa zamówień otrzymanych od magistratu przez A. Bartczaka.

Z całego szeregu zapytań zgłoszonych pod adresem magistratu, najrewelacyjniejsze było zapytanie r. Nowackiego, który zapytywał ilu członków magistratu... znajduje się w radzie nadzorczej Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Uznając „wagę" tego zapytania, odpowiedzi udzielono natychmiast.

W dyskusji nad sprawą pomocy bezrobotnym wyłoniła się sprawa pomocy pracownikom umysłowym.

Stanowisko frakcji rządzących w tej sprawie zgodne było z zasadą „dołoj gram motnyje" — proponowali oni bowiem, by pracownicy umysłowi zgłaszali się do robót ziemnych i mogli korzystać z obiadków magistrackich.

Oczywista iż w ten sposób akcja pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym sprowadzona zostanie do zera.

Długa debata nad uprawnieniem dla elektrowni odbywała się przy pustej prawie sali — gros obrad odbywało się natomiast w bufecie, zaopatrzonym już w wiosenne nowalje.

Podkreślić należy przytem, że bufet jest jedynym wydziałem gospodarki komunalnej, który pracuje sprawnie przy realnej równowadze budżetowej.

Przewodniczył p. Fichna ścierając się ustawicznie z r. Nowackim, który nie zatracili dotąd swego indywidualizmu, a raczej indywidualnego systemu utrudniania obrad.

Wac. Pol.

Przebieg posiedzenia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia dr. Fichna nawiązując do rocznicy podpisania traktatu wersalskiego wygłosił przemówienie okolicznościowe.

SPRAWY TRAMWAJOWE.

Tradycyjnie utartym zwyczajem posiedzenie rozpoczął długi szereg zapytań.

R. Szwajg: W związku z wprowadzeniem w dniu dzisiejszym taryfy złotowej na tramwajach łódzkich konduktorzy, nie mając drobnych na resztę, odsyłają pasażerów w myśl § 4 nowych przepisów po resztę do remizy. Co naturalnie wywołuje rozgoryczenie i opór u pasażerów.

Zapytuję przeto, czy

a) magistrat zechce w roli członka zarządu K. E. Ł. wpłynąć na dyrekcję, by

1) zmieniła § 4 wymienionych przepisów

2) zaopatrzyła konduktorów w dostateczną ilość drobnych

3) wydała zarządzenie przyjmowania biletów markowych przez cały czas przepisany na wymianę tych biletów w Banku Polskim, pośredniczący w ten sposób między ludnością a bankiem i ułatwiając przejście z jednej waluty na drugą,

b) czy magistrat zarządził, by kasa miejska również przez ten czas i w tym samym celu przyjmowała bilety markowe

Odpowiedzi na powyższe zapytanie udzielili dwaj wiceprezydenci pp. Wojewódzki i Groszkowski.

Pierwszy z nich stwierdził, że fakt nie przyjmowania marek polskich w tramwajach zaskoczył magistrat, drugi zaś zapewnił, że kasy miejskie przyjmować będą banknoty markowe... dla tego że miasto może łatwo je zamieniać.

PIĘKNE Z POŻYTECZNEM.

R. Rapalski zapytuje o stosunki „handlowe" r. Bartczaka z miastem.

Odpowiadał p. Cynarski, który zaznaczył, iż magistrat zajął się tą już sprawą i przesłał wyjaśnienia prezydjum rady.

R. Rapalski: Wobec tego, iż sprawa r. Turskiego, który był dostawcą wydziału handlowego nie została wyjaśniona, sprawę tę poruszę na łamach prasy, gdyż stwierdzone zostało, że p. Turski wprowadził w błąd radę miejską. (Na ławach prawicy i magistratu konsternacja).

2 MILJONY ZŁOTYCH NA POMOC BEZROBOTNYM.

Po krótkiej dyskusji, w której przedstawiciele opozycji wykazali, iż jedynie pod presją wypadków magistrat zajął się sprawą pomocy bezrobotnym, uchwalono zwrócenie się o pożyczkę w wysokości dwóch miljonów złotych na pomoc bezrobotnym.

KONCESJA DLA ELEKTROWNI UCHWALONA.

Każdy kto bezstronnie przysłuchiwał się obradom nad sprawą koncesji dla elektrowni, stwierdzić musiał, iż nasi ojcowie miasta nie zadali sobie tyle trudu by przestudjować projekt umowy.

To też obrady utrzymane były całkowicie... na poziomie obrad rady miejskiej.

Projekt umowy przyjęto i już w dniu dzisiejszym rozpoczną się pertraktacje z przedstawicielami towarzystwa w sprawie uzgodnienia projektów.

Krwawy pościg za bandytą.

Dwóch posterunkowych i jedna kobieta ranni.

Lwowskie dzienniki donoszą:

Przed dwoma tygodniami przybył do Lwowa pewien młody osobnik, którego prawdziwego nazwiska dotąd ustalić nie zdołano i zamieszkał w jednym z hoteli. Prowadząc życie na wielką skalę, zwrócił tem na siebie uwagę policji. Okazało się, że pieniądze czerpie on przy zamianie dolarów, które, jak stwierdzono, były tylko znakomicie podrabianemi falsyfikatami.

Wczoraj około godz. 6 wieczorem jeden z poszkodowanych przechodząc ul. Stanisława ujrzał oszusta, zajętego właśnie zmienianiem fałszowanych dolarów. Na polecenie poszkodowanego — posterunkowy pełniący służbę na ulicy aresztował oszusta i odprowadzał go do ekspozytury śledczej. Gdy byli już przy bramie, oszust cofnął się nagle, wyjął z lewego rękawa browning — oddał dwa strzały do posterunkowego i w szalonym pedzie zbiegł w ulicę Brajerowską. Wychodzący w tej chwili na służbę posterunkowi Jaremko i Kawecki puścili się w pościg za bandytą, który uciekając strzelał. Uciekający z ul. Brajerowskiej skręcił w ul. Podlewskiego i tu pada pierwszy post. Kawecki, raniony dwukrotnie w nogę. Nieco dalej przy ul. Mickiewicza, na którą skierował się bandyta, chcąc umknąć do parku Kościuszki, ciężko raniony zostaje w pachwinę poster. Jaremko. Trzecią ofiarą pada wreszcie Marja Citak, zajęta jako mamka u Fr. Moszkowicza, właśc. kawiarni „Warszawa", której kula z browninga strzaskała kość prawego ramienia. Wśród przechodni powstała olbrzymia panika.—Krzyki i strzały ostrzeliwującego się i ostrzeliwanego przez ścigających funkcjonarjuszy policji, zbiega, powiększały ogólna zamieszanie. Przez opróżnioną uciekających przechodniów ulicę zbieg usiłował dostać się do parku — lecz tu niespodziewanie zastąpił mu drogę mały oddział żołnierzy, wracających z ćwiczeń, który już przygotował karabiny do strzału. Bandyta skierował browning w kierunku żołnierzy, lecz na szczęście ostatni nabój z dwu magazynków został już wystrzelony. Bandyta cofając się przed otaczającymi go policją i żołnierzami uderzył głową o róg u zbiegu ulic Brajerowskiej i Mickiewicza tak silnie, że padł bez przytomności na ziemię. W ten sposób wziętego sprowadzono do ekspozytury śledczej, gdzie rozpoczęto natychmiast śledztwo.

STEPHEN LEACOCK.

Nerw społczesności.

— Musimy urządzić wkrótce przyjęcie dla gości! Tak długo nie widzieliśmy naszych starych przyjaciół, a nie chciałabym się od nich zupełnie odłączyć. Oczywiście, że nie zaprosimy samych młodych ludzi, których nie znamy Trzeba wysłać zaproszenia do tych, którzy już dużo widzieli w życiu, którzy dużo przecierpieli i z którymi poważnie można porozmawiać ...

— Zgadzam się z tobą w zupełności — odrzekł Pan Blinks swej żonie (pan Blinks był małym, niepozornym człowiekiem) — bardzo chętnie posłuchałbym rozsądnej rozmowy .... Lubię bardzo towarzystwo, jakkolwiek sam może nie bardzo umiem bawić gości ... Kogo zaprosimy?

— Zaraz ... zaraz ...

Pani Blinks wzięła ołówek i kawałek papieru, usiadła przy stole i zaczęła pisać:

— Przedewszystkiem musimy zaprosić sędziego Ponderusa ...

— Doskonale! — zawołała Blinks, zacierając ręce — Wspaniale! ... Żeby tylko zechciał przyjść.

— Do nas, do naszego pięknego domu, wszyscy bezwątpienia przyjdą! ...— rzekła pani Blinks — Następnie zaprosimy jego towarzyszów dr. Domba i jego żonę, księdza prefekta ...

— Doskonale! ... Będzie można nareszcie spędzić mile czas na pogawędce. Pamiętam ... kilka lat temu ksiądz prefekt rozmawiał z doktorem na temat religji ... Potem mówili o stosunku duszy do ciała ... Miałem, rzeczywiście prawdziwą satysfakcję, słuchając ich rozmowy. Coprawda nie wiele z tego wszystkiego rozumiałem, ale zawsze przyjemnie posłuchać to o tem, to o tamtem ...

— Zaprosimy jeszcze prof. Potofaksa — ciągnęła dalej żona — i jego córkę, która jest bardzo muzykalna ... O niej zapomniałam! ... Musimy przecież zaprosić panią Bumcontalk: jest bardzo wielką działaczką na polu emancypacji kobiet. Panią Seragg, pana Underdone ... Oboje są poetami, piszą wiersze, możemy więc ich zaprosić ...

— Będzie to prawdziwa uczta artystyczna! .... cieszył się pan Blinks.

— — — — — — — —

Po tygodniu przed domem pana Blinksa stał sznur dorożek, aut i karet.

Wszystkie sale mieszkania pana Blinksa zapełnione były gośćmi.

Pan Blinks uwijał się po wszystkich salach i jako gospodarz witał uprzejmie każdego gościa.

Dr. Domb i ksiądz Sullem siedzieli pochyleni nad stołem i prowadzili półgłosem ożywioną rozmowę.

Pan Blinks zbliżył się do nich nieśmiało.

— Tak, panie ... A jak ciało?—pytał dr. Domb.

— Ano ... Trochę w niektórych miejscach boli, ale to przejdzie ... Nacieram francuską terpentyną i basta! ... Długo się bawić nie mam czasu! — odrzekł ksiądz.

— Tak, tak ... — mruczał doktór — Pamiątam ... w zeszłym roku też mnie tak bolało ... ale kazałem się wysmarować olejem lnianym i przeszło.

— Ale nerki miał pan wtedy zdrowe?

— Tak, tak ... — odrzekł doktór — ma pan rację ... Przy chorych nerkach jest to niemożliwe ...

— Albo wie pan co? ... Spróbuj pan przykładać gorące kompresy na brzuch. To powinno pomóc ...

— Też obrali sobie temat rozmowy... — pomyślał Blink.

W tej chwili zwrócił się do niego jakiś elegancki pan i podał mu rękę.

— Pan mi wybaczy, panie Blinks, że spóźniłem się o pół godziny ... Nie mogłem przyjść wcześniej ...

— Pewnie pan był na posiedzeniu, panie Panderus? — spytał Blinks.

— Nie ... śruba złamała mi się nagle.

— Co? śruba? — zawołał dr. Domb i ksiądz prefekt — Pan zapewne zbyt mocno nakręcił koło rozpędowe ... Albo może pan przycisnął guzik hamulcowy?

Blinks usunął się dyskretnie.

— Boże, jak się oni zmienili! — pomyślał Blinks i udał się do następnej grupy rozmawiających.

Profesor Potofaks i panna Seragg rozmawiali o książkach.

— Wspaniała książka! — rzekł profesor — Uważam ją za najlepszą książkę ostatnich czasów. Tam jest rozdział o plantacjach kawy w Ameryce południowej. Coś bajecznego!

— Czy książka ta jest ilustrowana? — spytała panna Seragg.

— Bezwzględnie! Kolorowe ilustracje! Pani wie, jak to się robi — fotografje w kolorach? ...

— Niech pan opowie, to musi być bardzo ciekawe!

Blinks poszedł dalej. Wszędzie to samo.

— Zwarjowali! — pomyślał.

Spotkał się w końcu sali ze swą żoną która częstowała różnemi smakołykami panie.

Jakaś pani przywitała się czule z panem Blinksem.

— Bardzo się cieszę, że znów pana widzę! ... Pan był podobno we Francji? Jak tam wygląda? ... Podobno w Paryżu są bardzo szerokie ulice? Czy to prawda? Mąż mi tak mówił ...

— Mój mąż nienawidzi francuzów— przerwała druga — Lubi zato niemców i Anglików.

— — — — — — — —

— Co się z nami stało? — spytał pan Blinks po odejściu gości.

— To okropne! ... Umierałam z nudów ... — rzekła żona.

— Cały czas rozmawiano o nowych wynalazkach, o autach ... Wiesz, będziemy musieli kupić cobie auto ... Ale jeśli mam się stać takim samym warjatem ..

— — — — — — — —

A goście w drodze do domu mówili:

— Dziwny człoweik jest ten Blinks... O niczem niema pojęcia. Nic go nie obchodzi ... Nie zna się na nowej konstrukcji hydro-aeroplanów i nie jeździł nigdy autem ...

— — — — — — — —

Groziła im strata wszystkich dobrych przyjaciół. Ale pewnego dnia przyszedł Blinks zdenerwowany do domu i rzekł:

— Kupiłem auto! Powiadam ci — perełka! ... Sam już jadę! Szofer powiada że doskonale się orjentuję! ... Chodź, objaśnie ci, jak to się robi!

Po dwóch tygodniach Blinks rozjeżdżał w nowym aucie.

— Dzień dobry, panie sędzio! — wołał Blinks — Jak tam pańskie auto? Mechnizm dobry? Kierownik wytrzymuje napór? Moje uszanowanie, panie doktorze! ... Poprawił pan kontakt? Panie profesorze, odwiozę pana do uniwersytu, proszę, niech pan siada! Słyszał pan o tych nowych maszynach napowietrznych?

— — — — — — — —

Podobno, że gdy świat głupieje, to niema na to rady — głupieją wszyscy bez wyjątku!

Tłum. B. F.

„REPUBLIKA" Łódź 2 lipca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 2 lipca 192

Handel zagraniczny drzewem w Polsce.

O roli, jaką odgrywa handel drzewem w naszym bilansie handlowym sądzić można dopiero na podstawie danych statystycznych za lata 1923 i 1923, gdyż dopiero poczynając od stycznia 1922 r. główny urząd statystyczny przystąpił do ustalenia pozycji przywozowych i wywozowych w jednostkach wartościowych.

Przywóz drzewa do Polski w naszym bilansie handlowym odbrywa tak nieznaczną rolę, iż omawianiem jego nie będziemy się tutaj zajmowali. Wywóz drzewa w latach 1922 / 1923 w tys. fr. złotych wynosił:

Nazwa towaru	1922	1923
Drzewo surowe	21444	46325
Drzewo półobrobione	47854	68365
Wyroby z drzewa	7356	12611
Wiklina	1125	1433
Wyroby koszykarskie	456	899
Razem	78235	129633

Jak widzimy z powyższej tabelki wartość handlu zagranicznego drzewem w r. 1923 w porównaniu z r. 1922 wzrosła prawie o 40 proc. Najbardziej wzmógł się handel drzewem nieobrobionym, (przeszło dwukrotnie) co też stało się powodem, iż rząd był zmuszony chwycić się różnych środków celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi wywozu surowca.

Znaczenie handlu zagranicznego dzrewem dla naszego bilansu handlowego uwydatni się wtedy, jeżeli zestawimy pozycje wywozowe, dotyczące drzewa, z odnośnemi pozycjami ogólnemi:

Otóż w r. 1922 wartość wywozu wynosiła 655.150 tys. fr. zł., w r. zaś 1923— 1.195.586 tys. fr. zł. Zestawiając te dane z danemi, dotyczącemi wywozu drzewa, otrzymamy, iż udział wywozu drzewa w ogólnym wywozie z Polski wynosił w r. 1922 prawie 12 proc., w r. zaś 1923 przeszło 10 proc.

Można stwierdzić, iż udział handlu drzewem w ogólnym bilansie handlowym Polski w latach 1922—1923 wahał się od 10 do 12 proc. Pod względem wartościowym w wywozie z Polski wydatniejsze miejsce zajmują jedynie: węgiel (w r. 1923 — 26 proc.) i tekstylja (w r. 1923 — 16 proc.). Wartość wywozu ropy i przetworów naftowych była w r. 1923 przeszło dwa razy mniejsza od wartości wywozu drzewa, a dorównywała jej prawie wartość wywozu wszystkich wyrobów metalowych (119.748 tys. fr. z.)

W wywozie z Polski drzewa partycypują głównie Niemcy i Anglja, w drugim zaś rzędzie — Francja, Belgja, Czechosłowacja, Austrja, Holandja i t. p. Na 1,615.088 tonn drzewa surowego, wywiezionego w r. 1923 z Polski, do Niemiec wywieziono 1.284.475 tonn, czyli przeszło 78 proc.! Półfabrykatów wywieziono ogółem 101. Udział ten w latach poprzednich sięgał nawet 80 proc. W grudniu r. 1923 udział ten wynosił już tylko 57 proc. Zmniejszenie się wywozu drzewa z Polski do Niemiec tłumaczy się kryzysem gospodarczym, jaki obecnie Niemcy przeżywają i wstrzymaniem przez nie świadczeń wwozowych z tytułu odszkodowań.

Szczególnie bardzo znaczne ilości wywożono do Niemiec drzewa na celulozę (świerk). Udział Niemiec w wywozie celulozy przekraczał 90 proc.! Do Niemiec wywożono również znaczne ilości kopalniaków.

Anglja w wywozie budulca partycypuje w stopniu nieznacznym (6 proc.). Dość znaczny do Anglji jest jedynie wywóz kopalniaków.

W wywozie drzewa budulcowego partycypują nadto w sposób wydatniejszy Czechsłowacja, Holandja, Litwa, Rumunja i Szwecja. W mniejszych ilościach wywozi się drzewo budulcowe do Szwajcarji, Francji, Belgji, Danji, Węgier i t. p.

W wywozie drzewa częściowo przerobionego również pierwsze miejsce zajmują Niemcy. Ich udział w wywozie tego drzewa wynosił w r. 1923 na ogólną ilość 1.072.275 tonn — 550.481 tonna, czyli 51 proc., w grudniu zaś tegoż roku już tylko 27 proc., co również wskazuje na zmniejszanie się wywozu drzewa do Niemiec. Na uwagę zasługuję znaczne zwiększenie się wywozu drzewa częściowo przerobionego do Anglji (prawie dwukrotnie) Jej udział w wywozie tego drzewa wynosił w r. 1923 — 26 proc., a w grudniu tegoż roku — 34 proc. Jeżeli zważymy, iż w r. 1922 udział Anglji w wywozie zaledwie częściowo obrobionego wynosił zaledwie kilkanaście procent, okaże się, iż wzrost wywozu tego drzewa do Anglji jest bardzo wydatny.

Pośród krajów, wywożących z Polski drzewo częściowo przerobione prócz Niemiec i Anglji do ważniejszych zaliczyć kolejno należy: Francję, Belgję, Danję i Holandję.

Z innych krajów w mniejszych ilościach wywozimy drzewo częściowo przerobione do Czechsłowacji, Włoch, na Łotwę, do Szwajcarji, Szwecji, Gdańska, Brazylji i Austrji. Na uwagę zasługuję znaczny wzrost w r. 1923 drzewa częściowo przerobionego do Francji, Belgji, Holandji i Danji. Wzrost wywozu drzewa częściowo przerobionego do Anglji przypisać należy wznowieniu się wywozu desek i łat. Natomiast wywóz do Anglji podkładów kolejowych, których głównym odbiorcą są Niemcy, poważnie się zmniejszył.

W wywozie wyrobów z drzewa, który w r. 1923 wynosił 34.544 tonn, największy udział biorą Niemcy (31 proc.), Anglja (24 proc.) i Francja (13 proc.). Nadto wyroby z drzewa w większych ilościach wywozi się do Anglji, Belgji i Czechosłowacji; udział tych krajów wynosi poniżej 10 proc ogólnego wywozu wyrobów z drzewa. Poza tymi krajami odbiorcami polskich wyrobów z drzewa są: Stany Zjednoczone, Holandja, Szwecja, Węgry, Szwajcarja, Palestyna, Danja i kilka innych krajów.

Wywóz drzewa i wyrobów z drzewa, odgrywający, jak widzieliśmy, ogromnie wybitną rolę w bilansie handlowym Polski, oraz przysparzający krajowi znacznych ilości dewiz, musi być utrzymany w możliwie największych rozmiarach. Ograniczenie wywozu pewnych gatunków drzewa podyktowane jest względami na interesy przemysłu krajowego. Różne czynniki natury gospodarczej, mające swe źródło zarówno w sytuacji wewnątrz krajowej, jak i poza granicami kraju, sprawiły, iż wywóz z Polski drzewa w r. b. uległ zmniejszeniu. Rząd, jak widzieliśmy, pragnąc podtrzymać wywóz z kraju drzewa i przyjść z pomocą przemysłowi drzewnemu, zredukował opłaty wywozowe i wydatnie obniżył taryfy przewozowe.

Należy zaznaczyć, iż nie brak ze strony importerów zagranicznych objawów niechęci do nawiązywania obecnie stosunków handlowych z Polską. Zarzuca się polskim kupcom, iż towar dostarczany jest zazwyczaj w terminie znacznie spóźnionym, bądź też nie w takiem wykonaniu i gatunkach, jak to było zastrzeżone w umowie i t. p. Niezadowolenie za granicą budzą wreszcie wciąż zmieniające się rozporządzenia, normujące wywóz drzewa oraz zmienność taryf przewozowych.. Trzeba zaznaczyć, iż importerzy zagraniczni doświadczenia swoje, poczynione z pojedyńczymi sprzedawcami, zazwyczaj nieznającemi swego zawodu, a których po wojnie wytworzył się znaczny poczet, rozciągają na wszystkich sprzedawców z Polski. Tym się tłumaczy brak zaufania do nas i zarazem okoliczność, że zagranica woli dostawcom z innych państw płacić wyższe ceny niż nam, mając to przekonanie, że z innych krajów otrzyma w terminie to, co kupiła. Należy przekonać zagranicznych importerów, iż tranzakcje winni zawierać tylko z poważnemi firmami polskiemi, a udając się do Polski, wzgl. zamierzając z Polską nawiązać stosunki handlowe, powinni starać się poinformować które z firm drzewnych zasługują na zaufanie.

Narzekania zagranicy na zmienność rozporządzeń wywozowych i taryfy kolejowej były do niedawna uzasadnione. Zmienność ich była nieodzownym wynikiem spadku marki polskiej. Wobec stabilizowania się warunków życia gospodarczego w Polsce narzekania te pozbawione są uzasadnienia.

Dr. Leon Pączewski.

Czytajcie „Express Wieczorny"

Wiadomości gospodarcze.

ZATARG W PRZEMYŚLE DRUKARSKIM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 lipca.

Dnia 27 i 30 czerwca i 1 lipca pod przewodnictwem głównego inspektora pracy toczyły się w lokalu ministerstwa pracy rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i pracowników drukarskich o nową regulację płacy zarobkowej. Przemysłowcy przedstawili stan krytyczny przemysłu granicznego w Warszawie, wywołany niemożnością konkurowania z zakładami prowincjonalnymi, ze względu na dysproporcje płac w stolicy i na prowincji. Po wysunięciu propozycji obniżki płac zarobkowych, przemysłowcy wyrazili gotowość dyskusji nad nią. Delegaci pracowników natomiast oświadczyli kategorycznie, że jakąkolwiek obniżkę płac, uważają za niemożliwą i odrzucają propozycje głównego inspektora pracy za aprobwaną przez pracodawców. Wobec takiego stanowiska pracowników, rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ELEKTROTECHNICZNA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 lipca.

Wczoraj z inicjatywy angielskiego przemysłu elektrotechnicznego, pod przewodnictwem ks. Walji, otworzona została w Londynie międzynarodowa konferencja elektrotechniczna. W konferencji biorą udział orgonizacje techniczne, naukowe i przemysłowe około 40 krajów, oraz stowarzyszenia przemysłowców alianckich. Organizacje te obejmują również przemysł węglowy i naftowy, jednak największą uwagę konferencja skupia na dziedzinie przemysłu elektrycznego i teorji elektryczności.

Otwierając inauguracyjne posiedzenie ks. Walji wypowiedział pogląd, że konferencja może być zapoczątkowaniem całego szeregu wspólnych usiłowań wiedzy ludzkiej, poświęconych zdobywaniu nowych środków i wynalazków, które w zastosowaniu praktycznem dadzą światu nowe zasoby materjalne.

ROSYJSKIE PATENTY ORAZ ŚWIADECTWA OCHRONNE.

Prawa z patentów oraz ze świadectw ochronnych na rysunki fabryczne i modele, które nie wcześniej, niż dn. 1 sierpnia 1924 r. utraciły moc prawną w państwie rosyjskiem skutkiem nieuiszczenia opłat, będą utrzymane w Polsce na obszarze b. zaboru rosyjskiego: patenty do upływu 15 lat, zaś świadectwa ochronne na rysunki fabryczne i modele do upływu 10 lat, licząc od dnia wydania w państwie rosyjskiem, jeżeli owe opłaty (za cały niecpłacony czas-okres) zostaną do dnia 10 lipca r. b. uiszczone w jednej z kas skarbowych według skali, przewidzianej w ustawie o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 13, poz. 306), a kwit przedstawiony będzie w urzędzie patentowym Rz. P. w Warszawie ul. Elektoralna 2.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół
Funty 22.40
Korony 15.23

CZEKI.

Belgja 23,65
Holandja 194,95
Londyn 22.40—22,36
Nowy Jork 5.18 i pół 5,18—5,18 i pół
Paryż 27,09
Praga 15,25
Szwajcarja 92,17
Wiedeń 7,30
Włochy 22,32
Miljonówka 0,58 — 0,56
Bony złote 0,75 — 0,77
Pożyczka 8-proc. 7,10 — 7,20
Pożyczka dolarowa 2,35

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lipca.

Dolary 5,21

Tendencja nieco słabsza, dla akcji utrzymana.

Cegielski 0,53
Pocisk 1,50
Parowóz 0,30
Nobel 1,55
Ćmielów 0,65
Chodorów 3,75
B. dla H. i P. 1,50
Starachowice 2.15
Rudzki 1,05
Lilpop 0,46
Węgiel 3,30
Ostrowiec 5,75
B. Handlowy 5
B. Zachodni 3,55
Puls 0,38
Siła i światło 0,45
Cukier 3,15
Żyrardów 60
Żegluga 0,24
Spirytus 1,25
Haberbusch 5

Giełdy zagraniczne.

Gdańsk, 1 lipca.

Notowania końcowe w guldenach gdańskich.

100 biljonów marek niemieckich Rzeszy 137,904 — 138,596

100 złotych 111,47 — 119,03

Telegraficzna wypłata na Nowy York 578,43 — 581,57

Na Zurych 102,75 — 103,25

Na Warszawę 110,72 — 11,28

Zurych, 1 lipca

Nowy York 5,63 i pół
Londyn 24,29
Paryż 29,17 i pół

Zurych, 1 lipca

Zamknięcie giełdy.
Nowy York 562 i pół
Londyn 24,34 — 24,30
Paryż 29,40 — 29,70
Wiedeń 0,0079 i trzy ósme

Londyn, 1 lipca

Zamknięcie giełdy.
Nowy York 431,87
Francja 83,50
Belgja 95,97
Włochy 100,50
Szwajcarja 24.27 i pół
Niemcy 18,125 bilj.
Austrja 306,500

Paryż, 1 lipca

Zamknięcie giełdy.
Londyn 83,55
Nowy York 19,30
Włochy 83,10
Szwajcarja 344,25

Akcje.

Bank Dyskontowy 4,50
Bank Handlowy 5
Bank dla Handlu i przem. 1,45 — 1,60
Bank Kredytowy 1 — 1,45 (XI 0,55 0,65 —
Bank Małopolski bez kuponów
Bank zachodni 1,65
Bank Związku Spółek 4 — 4,05
Spiess 0,90
Wildt 2,20 — 1,80
P. T. E. 0,18 — 0,20
Częstocice 1,70 — 1,60 — 1,65
Gosławice 1,90 — 1,60 — 1,70
Michałów 0,40 — 0,45
Cukier 3,10 — 3,25 — 3,15
Węgiel 3.25—3,40—3,30
Przem. naft. bez kuponów
Nobel 1,50—1,55—1,50
Cegielski 0,50—0,53
Lilpop 0,47—0,45
Modrzejów 4,15(3) 4(30—4,20
Norblin 0,37—0,41
Ortwein 0,25—0,30
Ostrowiec 5,25—5,75
Pocisk 1,50
Rohn 0,30 — IV i V — 0,30
Rudzki 1,05—1,04 V tak samo
Starachowice 2,11—2,16—2,14
Unja 4
Ursus 1,05 III tak samo
Zawiercie 31—30—33
Żyrardów 58—60 i pół
Borkowski 1,90
Syndykat 2,50
Haberbusch 5,50—4,80
Spirytus 1,25
Ostrowite 1,45
Tendencja słaba.

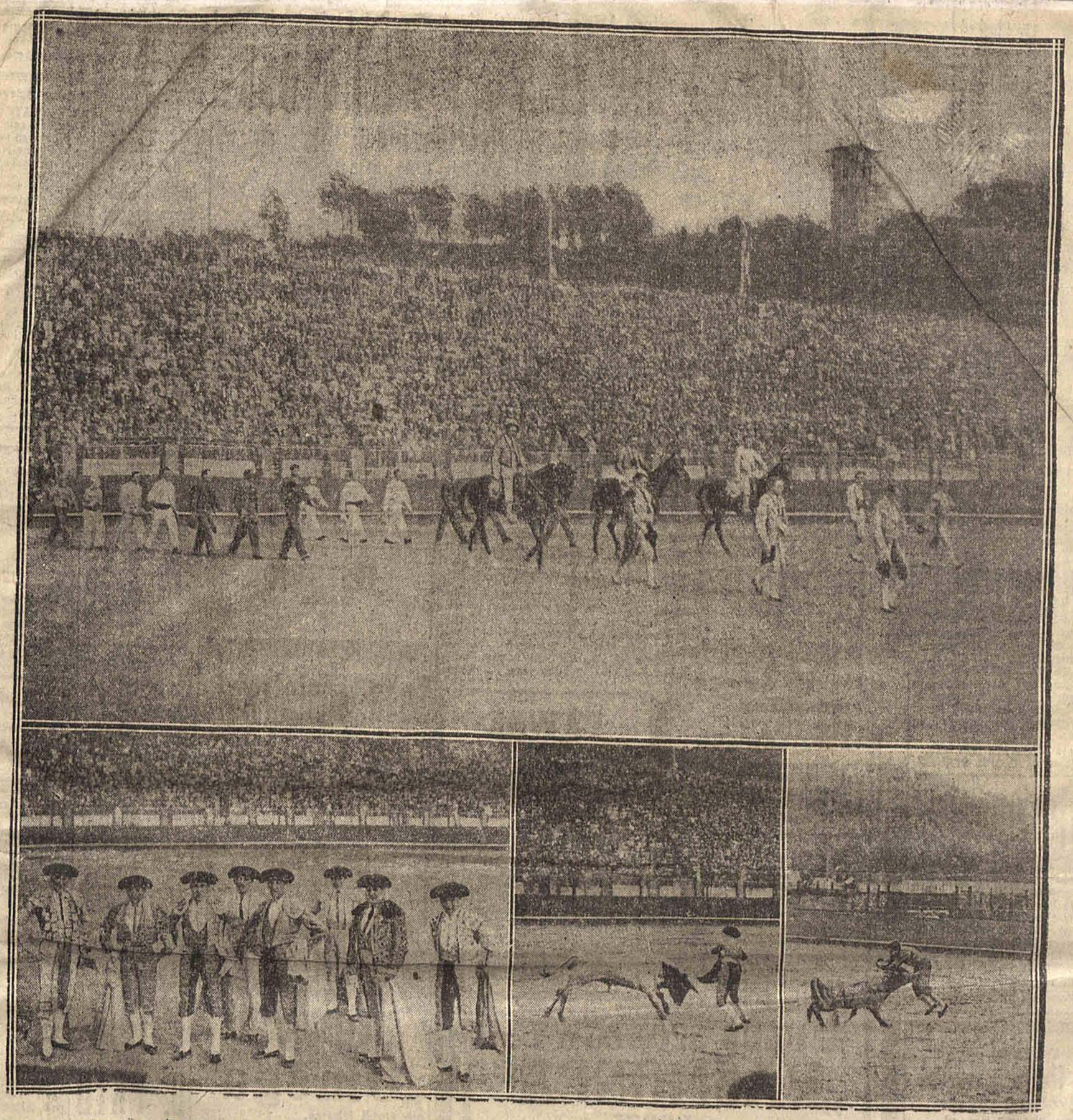

Przed kilku dniami odbyły się w Madrycie doroczne wielkie walki byków w obecności króla hiszpańskiego. Przed wprowadzonemi olbrzymiemi tłumami przeciągnął najpierw korowód torreadorów (1), których grupę (Foredos y espados) przedstawia w charakterystycznych kostjumach fotografja (2). Podajemy również (3 i 4) ciekawsze momenty niezwykle emocjonujących walk z bykami.

Doraźna pomoc lekarska w nocy.

Sprawa pomocy lekarskiej w nocy składa się z dwóch zagadnień, z których pierwsze traktuje o tem, kto ma prawo jej domagania się, drugie zaś o jej organizacji.

Zasadniczo nie można wymagać pomocy lekarskiej w nocy w tej samej mierze, co i w dzień, albowiem lekarzowi po całodziennej ciężkiej pracy należy się zasłużony odpoczynek.

Lekarza winno się wzywać w nagłych i poważnych wypadkach lub przy znacznym pogorszeniu się dotychczasowej choroby.

W praktyce jednak rzecz ma się całkiem inaczej, albowiem z jednej strony ludzie nie zdają sobie dokładnie sprawy z tego, co jest pilne, a z czym można czekać do rana, lub też pacjenci, którzy mają możność otrzymania bezpłatnie pomocy lekarskiej w nocy, korzystają z niej nawet w tych wypadkach, kiedy nie ma powodu do wzywania lekarza.

Z własnej praktyki w czasie nocnych dyżurów w Kasie Chorych podać mogę kilka typowych przykładów.

W jednym wypadku jedyną dolegliwością pacjentki była ... bezsenność, na którą cierpiała od dłuższego czasu. Dziwić się należy, że pacjentka ta już przed tem nie udała się do lekarza w dzień, ale wybrała noc, kiedy lekarz nie ma zbyt wiele czasu na długie badanie, a udziela tylko doraźnej pomocy.

W innym wypadku wzywają telefonicznie lekarza do dziecka, które spadło ze schodów i potłukło się. Na miejscu okazuje się, że przed 20 minutami był lekarz z pogotowia i nic nie zaordynował, gdyż dziecko czuło się zupełnie dobrze. W tym przypadku przedewszystkiem oburzający jest fakt, że wzywano jednocześnie dwóch lekarzy.

Pacjenci najwidoczniej zapominają o tem, że zadaniem lekarza w nocy jest nie przepisywanie systemu leczenia, ale udzielenie pierwszej doraźnej pomocy w nagłych wypadkach. Nie ulega wątpliwości, że gdyby w nocy wzywano lekarzy tylko do wypadków pilnych, to nawet dotychczasowa pomoc byłaby dostateczna.

A teraz jak się przedstawia ta pomoc w Łodzi?

Poza pomocą prywatnych lekarzy, aż do czasu powstania Kasy Chorych istniały dwie karetki pogotowia.

Karetki te, zaprzężone w parę dobrych koni, zaopatrzone są we wszystkie **niezbędne przyrządy do udzielenia pierwszej** pomocy i przywozu chorych.

Należy stwierdzić, że spełniły i spełniają nadal obowiązki swe bez zarzutu.

Po powstaniu Kasy Chorych instytucja ta ustanowiła w nocy dla ubezpieczonych dwóch lekarzy dyżurnych, którzy ordynują na miejscu (Łagiewnicka 46 i Karola 28) od 7 wieczór do 7 rano oraz, mając do dyspozycji jednokonną bryczkę i nieco lekarstw, wyjeżdżają do nagłych wypadków.

Lekarze ci mają prawo wypisywania recept do dyżurujących aptek prywatnych, z których chorzy mogą natychmiast otrzymać lekarstwa.

Obecnie od 1 lipca r. b. Kasa Chorych ustanawia jeszcze dyżur na Piotrkowskiej 17.

Zaznaczyć należy, że zamiast bryczek powinny być wprowadzone samochody, które zaopatrzone w odpowiednie środki, mogłyby w nocy przewozić chorych do szpitala, co dotychczas jest niemożliwe.

Wprowadzenie takich samochodów na wzór zagraniczny wpłynie w dodatnim stopniu na podniesienie sprawności w udzielaniu pomocy lekarskiej w nocy przez Kasę Chorych.

Dr. J. P.

Ruch budowlany w Łodzi.

Ze sprawozdania miejskiej inspekcji budowlanej za czas od dnia 1 stycznia do dnia 1 kwietnia r .b. czerpiemy poniższe dane o ruchu budowlanym w naszym mieście.

Inspekcja budowlana rozpatrzyła w okresie sprawozdawczym ogółem 179 planów, w tem 60 planów na budynki nowe mieszkalne, 34 na budynki nowe przemysłowe, 19 planów na budynki nowe różne 3 plany na przebudowę budynków mieszkalnych, 48 planów na przebudowę budynków przemysłowych, 5 planów na przebudowę budynków różnych, 7 planów na nadbudowę budynków mieszkalnych, 3 plany na nadbudowę budynków przemysłowych.

W pierwszym kwartale r. b., w przeciwieństwie do tegoż okresu z r. ub. żadnych robót budowlanych w mieście — z powodu silnych mrozów — nie prowadzono, gdy tymczasem w r. ub. roboty budowlane w tymże czasie nie były prawie przerywane.

Zatwierdzone plany zawierały domki mieszkalne małe i 1-o piętrowe oraz parterowe budynki gospodarcze; większe projekty to nadbudowy i przebudowy. Objekty przemysłowe są to rozbudowy istniejących zakładów przemysłowych.

Ilość złożonych i zatwierdzonych planów w okresie sprawozdawczym (179) stanowi zaledwie 50 proc. liczby tychże w porównaniu z indentycznym okresem r. ub. Początek roku bieżącego nie wróżył więc pomyślnie o rozwoju ruchu budowlanego w naszym mieście.

Piękną cerę

uzyska każda nawet piegowata twarz po zużyciu

CREMU

MACEDOIN „MOTOR"

761—4

MASZYNY BIUROWE

do pisania „ORZEŁ"
do liczenia „REMA"
do zaklejania kopert „AUTOPOST"

oraz taśmy I gatunku do wszelkich systemów maszyn do pisania poleca ze składu po CENACH NAJTANSZYCH

Wyłączna reprezentacja na Łódź:

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych
ul. Główna 38, m. 3.

UWAGA! Po cenach znacznie zniżonych wyprzedaje się ze składu wszystkie inne systemy nowych maszyn do pisania: AEG. Commercial i Heroine. 4806-6

Towarzystwo Wyrobów Trykotowych i Dzianych

JAKÓB HIRSZBERG i WILCZYNSKI

w Łodzi, Spółka Akcyjna.

Bilans na dzień 31 grudnia 1923 roku.

Aktywa.

1.	Kasa	Mk.	633.435.745.—
2.	Weksle	„	21.612.778.203.—
3.	Papiery wartościowe	„	1,006.583.500.—
4.	Nieruchomości	„	6.000.000.—
5.	Maszyny i instalacje	„	315.564.664.—
6.	Towary, przędza i surowce	„	244.857.342.113.—
7.	Dłużnicy	„	143.984.020.220.—
		Mk.	412.415.724.445.—

Pasywa.

1.	Kapitał zakładowy	Mk.	100.000.000.—
2.	Kapitał zapasowy	„	5.960.700.—
3.	Kapitał amortyzacyjny	„	13.966.800.—
4.	Wierzyciele	„	343.855.774.760.—
5.	Zysk	„	68.440.022.185.—
		Mk.	412.415.724.445.—

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa powróciła
Chor kobiece i akuszerja Wólczańska 4 Przyjm od 3—5 pp

Dr. A. S. Tenenbaum Wólczańska 4 powrócił
Choroby wewnętrzne Przyjm od 5 i pół do 7 pp

Dr. med. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowa (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9 — 2 i od 5—8
Dla pań od 4—5.
oddzielna poczekalnia

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8
Tel. Nr. 28-98

Dr. D. FRID
Choroby wewnętrzne i dzieci.
Sienkiewicza 37.
Telefon № 24-78.
Przyjmuje od 12 do 1 i od 6 do 7.

SOPOTY
Dr. med. E. RACHMILEWICZ
ordynuje jak dawniej Haffnerstr. 2, choroby dzieci.

Dr. Ludwik FALK
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 10—12

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed.

NA WYPŁATĘ, najtańsze ceny! na dłuższych terminach. Piękne etaminy, Francuskie satyny, Trykotyna, Krep de-Chine, Frotte, płótna, bostony, gabardiny i inne poleca „NADZIEJA" Kilińskiego 44.

DOM kupię w lepszej dzielnicy miasta z wygodami w cenie do 8 tys. dolarów, przy wpłacie 5 tys., resztę krótkoterminowo do umowy. Warunek: wolne mieszkanie. Pośrednicy wykluczeni. Of. dokładne do Admin. pod „Gotówka". 4713

Nauka i wychow

Hebrajskiego języka i konwersacji literatury udziela rutynowany nauczyciel. Rozenfeld ul. Nowomiejska 19, I podwórze, lewa strona. 510-10

Abiturjent Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji w zakresie kursu ośmiu klas. Adres: Łódź, Gdańska N. 77. m.13 4787 2

Udzielam dzieciom gruntownie polsk niemieck. i innych przedmiotów. Dowiedzieć się Rokicińska Nr. 45 u p. Wernera. 4796-2

Nauczyciel rysunków i gimnastyki z 8-letnią praktyką, obejmie posadę w gimnazjum od dnia 1 września Oferty składać Pańska 33. Sarna dla „Nauczyciela" 4797 3

Posady.

Krawcowa znając bardzo dobrze krawieczyznę, bieliznę oraz chłopięce ubranka szyje po domach. Wiadomość, Gubernatorska 36 m, 37. 805

UCZEŃ VIII-ej kl. poszukuje kondycji na wyjazd Of pod „Uczeń" 4755—2

Uczciwa dziewczyna z referencją poszukuje pracy do obowiązku lub do dzieci Zgłosić się proszę Nawrot 41 Księgarnia 4766

Dobra krawcowa poszukuje pracy. Wykonywa wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul Narutowicza 32, sklep materjałów piśmiennych. 4737-2

Zagubione dokumenty

Marja Orłowska zagubiła kartę od paszportu wydaną przez Widzewską Manufakturę. 4804 3

Lucja Savary de Kersnaban zgubiła paszport francuski i wize wydane przez konsulat francuski w Warszawie i wizę polską i niemiecką 4764-3

Zagubiono paszport polski na imię Lejzer Gąszor wydany w Łodzi. 4789

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisz, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 8 lipca 1924 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy Alei 1 maja pod Nr. 22, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury firmy: „Bracia Rappoport" oszacowanych na 800 i 800 złp.

Łódź, dnia 27 czerwca 1924 roku.
Komornik TEOFIL STANISZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 11 lipca 1924 roku od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 39, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury firmy Szperling i Hirszenberg oszacowanych na 427 i 410 złp.

Łódź, dnia 27 czerwca 1924 roku.
Komornik TEOFIL STANISZ.

BOUHOURS
FRANCJA
?

OTWOCK—ŚWIDER
UZDROWISKO
dla młodzieży i dzieci
D-ra ROTLEWIEGO
Lekarz stale na miejscu. Wiadomość w Warszawie, tel. 190-49 od 8 do 10 rano i od 2 do 4, pop. lub na miejscu, willa własna.
Zakład otwarty rok cały.

LANGE
WARSZAWA
?

Willa „BELLEVUE"
w Poddębinie pod Tuszynem.
Pensjonat dla potrzebujących odpoczynku, ozdrowieńców, chorych na niedokrewność, wyczerpanie nerwowe. Obserwacja lekarska. Djetetyczna rytualna kuchnia. Informacje: ul. Andrzeja Nr 58, front, III piętro, m. 8, od 5—6 i na miejscu u p. Kolskiego.

PAWKE
NIEMCY
?

Piegi
żółte plamy, opaleiznę i t. d., usuwa pod dwarancją aptekarza J. Gedebuscha Axela krem do piegów cały słoik 3 złp. pół słoika 1.50 złp., do tego Axela mydło kawałek 75 groszy, do nabycia w Łodzi u pp. St. Majewskiego, Łódź, ul. Piotrkowska 120, J. Ostromogilskiego Łódź, ul. Piotrkowska 17 i J. Auerbacha Zgierz. 736—8

JENSEN
DANJA
?

Kasa ogniotrwała
firmy Arnheim Berlin okazyjnie do sprzedania.
Oferty do adm. „Republiki" sub. Kasą. 4705

BURNO
ŁÓDŹ
?

Dr. med. Wł. Polakowski
ginekolog-akuszer
mieszka obecnie przy ul.
Piotrkowskiej 113.
przyjm. od 5—6.

LOKAL HANDLOWY

frontowy lub w podwórzu przy ulicy Piotrkowskiej poszukiwany.
Oferty sub. „A. Z." do administr. „Republiki". 4801—1

Mieszkanie

3 lub 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami poszukuje się. Tsakumakis ul, Zachodnia Nr, 16 (kantor fabryczny) tamże jest do wynajęcia sala fabryczna

Ważne 43193
dla właścicieli domów.
Kwitarjusze komorniane oraz wykazy komornego i świadczeń poleca pdł. ostatniego rozporządzenia
A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55. Tel. 35

::: KLUB SPORTOWY :::
„HASMONEA"
w ŁODZI.

Zwołuje się wszystkich członków K. S. „Hasmonea" w bardzo ważnej sprawie na dzień 2.-VII. 1924 roku o godz. 9-ej wiecz. do własnego lokalu przy ul. Południowej Nr. 4.

Przewodniczący
ławnik ALEX. JOEL.

4807—1

WEZWANIE.

Komisja Sądu Polubownego przy Centralnem Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego **wzywa p. Michała Milibanda Narutowicza № 35, do bezwzględnego** stawienia się na rozprawę sądową w dniu 6-ym Lipca t. j. w nadchodzącą Niedzielę o godz. 9-ej rano w sprawie z p. M. Kujalnikiem z Warszawy.

W razie niestawiennictwa będziemy zmuszeni zastosować przeciwko p. Michałowi Milibandowi art. 14 Reg. Sądu Polub. t. j. wykluczyć firmę jego z listy członków Stowarzyszenia oraz takowe ogłosić w prasie.

Komisja Sądu Polubownego
przy Centralnem Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego.

4798—1

— TYLKO —
Termometr „Omega"
nie zmyli lekarza,
uratuje chorego!

Udzielam lekcji
robót ręcznych
wchodzących w zakres —sztuki stosowanej.—
SPECJALNOŚĆ:
batik i prawdziwe perskie dywany.
Adres „Stosowana" do adm. „Republiki". 4661

Maturzystka

przyjmuje lekcje w zakresie 8 klas gimnazjalnych.
Specjalność: matematyka, fizyka i chemja. Ceny przystępne!
Adres: Fajgenbaum, Kilińskiego № 46, m. 29. 769-1

PIANINO
automatyczne
(restauracyjne) w dobrym stanie do sprzedania. Konstantynowska №65 w piwiarni.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marian Nusbaum-Ottaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Ulrich